



NASZE SPRAWY



Londyn 2012

PARAOLIMPIADA



Europejski Festiwal Filmowy w Koszalinie str. 4

32 filmy rywalizowały o festiwalowe laury, a projekcjom towarzyszyły niezliczone przeglądy, wystawy, warsztaty, konferencje i pokazy, tworząc wydarzenie kulturotwórcze o marce światowej



OPTAN, czyli optymizm..... str. 7

Już 15. jubileuszowy Ogólnopolski Przegląd Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych zgrupował w Grudziądzu najlepszych twórców w kategoriach plastycznej, wokalne oraz recytatorskiej i literackiej



Otwarte drzwi i serca w Borowej Wsi..... str. 12

Ośrodek dla Osób Niepełnosprawnych "Miłosierdzie Boże" prowadzony przez Caritas Archidiecezji Katowickiej to ogromny, wielofunkcyjny kompleks – miejsce pobytu, nauki, rehabilitacji i pracy znacznej liczby osób z najcięższymi dysfunkcjami



Igrzyska przełomu?..... str. 16

Takim terminem można określić zakończone we wrześniu Igrzyska Paraolimpijskie w Londynie – brała w nich udział największa liczba zawodników, a – co najważniejsze – obserwowały je miliony widzów na całym świecie



W słońcu (i cieniu) Hiszpanii..... str. 20

Tym razem „nasza” niestrudzona podróżniczka Lilla Latus przedstawia nam uroki i garść innych informacji o Costa del Sol i innych miejscach Andaluzji



Plener podwójnie międzynarodowy..... str. 30

„Wieliczka, Bardejov na liście UNESCO” – to hasło 13. międzynarodowego pleneru określało, że odbywał się on nie tylko w Polsce, ale również na Słowacji



Wspomnienie z wakacji..... str. 34

W naturalnej scenerii: w lesie, w kanadyjkach na Pojezierzu Augustowskim, na końskim grzbiecie, wreszcie w jurajskich skałkach odbyły się tradycyjne obozy rehabilitacyjne toruńskiej Fundacji Ducha na rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych



W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Lodołamacze 2012 przyznane!
- XX Targi Rehabilitacja w Łodzi
- Strona internetowa bez barier
- Relacja z Festiwalu Twórczości Muzycznej Niewidomych
- Zmagania sztangistów na pomostach Bydgoszczy, Kielc i Wrocławia

Niewielki wzrost

18 września br. przed rozpoczęciem śląskiej gali regionalnej Konkursu Lodołamacze miała miejsce w Chorzowskim Centrum Kultury konferencja prasowa, w znacznej mierze dotycząca sytuacji na rynku pracy osób z niepełnosprawnością. Jej gości i uczestników powitał gospodarz – prezydent Chorzowa Andrzej Kotaia, pokrótce omawiając działania podejmowane w mieście na rzecz tej grupy osób. Z kolei ideę Konkursu Lodołamacze, jego patronów, osoby i instytucje wspierające zaprezentowała Barbara Pokorny – przewodnicząca Rady Krajowej Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, która jest inicjatorem i organizatorem tego przedsięwzięcia.

Nas najbardziej interesowały informacje dotyczące rynku pracy i perspektyw wspierania na nim osób niepełnosprawnych, te zaś bardzo interesująco przedstawił dr Wojciech Skiba – prezes Zarządu PFRON. Dane GUS za rok zeszły i bieżący pokazują, że w Polsce pracuje co czwarta osoba niepełnosprawna w wieku produkcyjnym. Jeszcze pięć lat temu pracowała co piąta, więc ten wzrost jest naprawdę istotny, jednak znacznie wolniejszy niż jeszcze trzy lata temu. Wówczas w ciągu miesiąca potrafiło przybyć w SODiR 2,5 czy 3 tys. osób, a dzisiaj przybywa 200-300. Wzrost ten – zdaniem prezesa Skiby – niekoniecznie związany jest z dopłatami do wynagrodzenia, zaczynają się bowiem pojawiać pracodawcy, którzy dotychczas w ogóle nie zatrudniali osób niepełnosprawnych, często są to małe i średnie firmy, także takie, które do tej pory musiały wpłacać do Funduszu kary z tytułu ich niezatrudniania. W większym też zakresie zaczęła zatrudniać administracja rządowa i samorządowa, aczkolwiek nie jest to jeszcze poziom w pełni zadowalający. Szereg pozytywnych czynników, które dają się zaobserwować, powoduje, że mimo trudnej sytuacji gospodarczej w całym rozwiniętym świecie, skutkującej wzrostem bezrobocia wśród osób z niepełnosprawnością, ten problem jest w Polsce zauważalny w znacznie mniejszej skali.

Prezes Skiba oszacował, że w 2013 roku liczba zatrudnionych osób z niepełnosprawnością wzrośnie o kilka tysięcy, jednak koszty ponoszone na realizację tego zadania przez Fundusz wzrosną o ponad 10 proc. i wyniosą ponad 3 mld 350 mln zł. Wynika to ze zmiany struktury zatrudnienia, tzn. wzrostu w zatrudnieniu osób ze stopniem umiarkowanym i znacznym, których dofinansowanie wynagrodzeń jest wyższe niż ze stopniem lekkim, oraz ze wzrostu płacy minimalnej, która stanowi bazę do naliczania kwot dofinansowań. Właśnie obsługa refundacji wynagrodzeń osób niepełnosprawnych to – według projektu przyszłorocznego budżetu PFRON – największa część jego wydatków. Wyniesie on ok. 5,5 mld zł, wobec blisko 5,3 mld zł w tym roku. Kolejne wydatki to ponad 800 mln zł – kwota, która zostanie skierowana do samorządów na realizację przez nie zadań ustawowych, 130 mln zł otrzymają organizacje pozarządowe na realizację projektów i zadań zleconych, ponad 100 mln zł przeznaczonych zostanie na programy celowe, a 60 mln zł na program wyrównywania różnic między regionami.

Na okładce:
Otwarcie Paraolimpiady Londyn 2012
fot. Maciej Kowalczyk

nasze Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych: 00-362 Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.zpch.r.pl

Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfańskiego 191/E Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28 tel. kom. 601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.eu www.niepelnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice. Nakład 4000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

zatrudnienia, wzrost wydatków na ten cel

W trakcie konferencji prasowej niżej podpisany spytał prezesa Wojciecha Skibę, czy nie ma obaw o zmianę tych pozytywnych trendów pro-zatrudnieniowych, bowiem – zgodnie z prawem – od początku 2013 roku nastąpić ma wyrównanie poziomu dofinansowania do wynagrodzeń osób zatrudnionych na otwartym i chronionym rynku pracy, to zaś może skutkować rezygnacją podmiotów ze statusu zakładu pracy chronionej i zmniejszaniem poziomu zatrudnienia osób z niepełnosprawnością. Ponadto likwidacja osobowości prawnej przez PFRON została tylko odłożona w czasie, a może ona przynieść nieobliczalne skutki dla funkcjonowania systemu wspierania aktywności osób z niepełnosprawnością i jego stabilności.

Prezes Skiba poinformował o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej (tzw. ustawy o budżecie), który wkrótce zostanie przekazany do konsultacji społecznych. Zakłada on, że dofinansowanie do wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością będzie przysługiwało pracodawcom z chronionego i otwartego rynku pracy w takiej samej proporcji, jak do tej pory. Oznacza to, że w 2013 r. pracodawcy zatrudniającemu w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy mniej niż 25 pracowników oraz pracodawcy zatrudniającemu co najmniej 25 pracowników i osiągającym wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w wysokości co najmniej 6 proc. przysługuje miesięczne dofinansowanie w wysokości: 70 proc. kwot dofinansowania, o których mowa w art. 26a ust. 1. i 90 proc. kwot dofinansowania, o których mowa w art. 26a ust. 1 i 1b; zaś pracodawcy prowadzącemu zakład pracy chronionej przysługuje 100 proc. kwot dofinansowania, o których mowa w art. 26a ust. 1 i 1b. Tym samym pracodawcy z tzw. otwartego rynku pracy nadal będą otrzymywać 70 proc. kwot dofinansowania (lub 90 proc. w przypadku, gdy pracownik ma orzeczenie wskazujące na jedno ze schorzeń szczególnych), które przysługuje ZPCh. Rząd po raz kolejny zdecydował o przesunięciu terminu zrównania dopłat, aby zmniejszyć wydatki budżetowe na ten cel.

Ponadto W. Skiba przypomniał, że zgodnie z obowiązującym prawem PFRON ma zapewniony obecny status i osobowość prawną do 31 grudnia 2014 r., za wcześniej zatem na dywagacje dotyczące jego przyszłości. Przygotowywane są nowe założenia do ustawy o rehabilitacji osób niepełnosprawnych i w nich ta kwestia zostanie jednoznacznie rozstrzygnięta. Zdaniem prezesa nie ma woli likwidowania Funduszu jako odrębnego prawnie podmiotu, czemu parlament już raz dał wyraz, przedłużając jego byt prawny do 2015 r. Intencją nowego aktu prawnego jest przygotowanie nowej formuły systemu rehabilitacji, w której także będzie miejsce na PFRON.

Swój pogląd na pierwsze zagadnienie wyraził również poseł **Marek Plura**, który powiedział m.in.: – Pragnę przypomnieć i przybliżyć zasady obecnego systemu wsparcia zatrudniania osób niepełnosprawnych. Pracodawca, który zatrudnia odpowiednią ilość tych osób comiesięcznie otrzymuje wsparcie finansowe z PFRON w wysokości zależnej przede wszystkim od stopnia niepełnosprawności pracowników.



Na konferencji prasowej siedzą od lewej: poseł **Marek Plura**, **Tomasz Jakubiec** – przewodniczący Rady Wojewódzkiej POPON, **Wojciech Skiba** – prezes Zarządu PFRON, **Andrzej Kotala** – prezydent Chorzowa, **Barbara Pokorny** – przewodnicząca Rady Krajowej POPON, **Jerzy Kędziora** – dyrektor PUP w Chorzowie

Zakład pracy chronionej, który ma obowiązki zapewnienia dostępu do dodatkowej pomocy medycznej, rehabilitacji, wsparcia socjalnego, korzysta z nieco zwiększonych dotacji, a także z zakładowego funduszu rehabilitacji, który powstaje z odpisów podatkowych. Taka jest różnica między dofinansowaniem do chronionego i otwartego rynku pracy. Uważam, że dojrzeliśmy w naszym kraju do przewartościowania poglądów i praktyki dotyczącej liczby miejsc pracy w obszarze chronionym i tzw. otwartym. To, że zakład pracy traci ten status nie musi oznaczać masowych zwolnień czy likwidacji zatrudnienia osób niepełnosprawnych w tym przedsiębiorstwie. Wiele ZPCh wybiera takie właśnie rozwiązanie po to, żeby z jednej strony pozbyć się tych dodatkowych obowiązków w stosunku do niepełnosprawnych pracowników, ale z drugiej strony uzyskać większą mobilność na rynku, na którym funkcjonują. To bardzo ważne w dzisiejszych czasach gospodarczych i myślę, że taki kierunek przewartościowania rynku pracy będzie nam nadal towarzyszył. Chciałbym, aby ZPCh w przyszłości pełniły taką funkcję, jak pełnią w innych krajach Europy Zachodniej, czyli żeby dawały zatrudnienie przede wszystkim osobom niepełnosprawnym w stopniu znacznym i umiarkowanym, i w tym kierunku zmierzają wprowadzane stopniowo zmiany systemu dofinansowania. Chcę zaznaczyć, że jest taki zapis w ustawie o rehabilitacji, który mówi, że to dofinansowanie dla pracodawców ma być jednakowe. Natomiast jeżeli nie będziemy mieli pewności, że wystarczy środków na to, żeby pracodawcy z otwartego rynku otrzymywali tę samą wysokość dotacji co pracodawcy z rynku chronionego, będziemy przedłużali czas tego zrównania. Kluczem w tej sprawie jest nowa organizacja systemu wsparcia osób niepełnosprawnych i obserwując prace rządowe, w tym pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, w tworzeniu nowego prawa, konstatuję z zadowoleniem, że wsparcie to przybiera coraz bardziej zindywidualizowany charakter, że jego podmiotem będzie w większym stopniu sama osoba niepełnosprawna. Chcemy, aby pracodawcy mieli dostęp do dobrych pracowników, bo uważam, że to będzie także gwarantem jakości ich pracy, a zatem powodzenia całej firmy. I na takie postrzeganie zatrudniania osób niepełnosprawnych mamy wiele przykładów wśród dotychczasowych Lodołamaczy.



Motyle 9. Europejskiego Festiwalu

Jestem z XXI wieku. Żyję przyszłością. To tytuł konferencji naukowej towarzyszącej dziewiątej edycji Europejskiego Festiwalu Filmowego Integracja Ty i Ja w Koszalinie, w dn. 4-8 września br., ale także najbardziej trafne określenie samego Festiwalu i jego myśli przewodnia. Koszalin dostojnie żył tym bezprecedensowym wydarzeniem.

Niepełnosprawni twórcy i bohaterowie filmów zgłoszonych do konkursu byli prawdziwymi gospodarzami kina Alternatywa, Koszalińskiej Biblioteki Publicznej i całego miasteczka filmowego. Również w zakładzie karnym. Występ katowickiego kabaretu „Drzewo a gada”, będącego do pewnego stopnia kontynuatorem działalności Kabaretu Absurdalnego, dyskusja Bez barier – Drugie życie, wystawa z audiodeskrypcją pod hasłem: Dotknąć sztuki, pokazy i warsztaty szermierki na wózkach, prezentacje nowoczesnego sprzętu sportowego dla niepełnosprawnych, futurystyczny pokaz mody, pokaz sztuki kaligrafii, warsztaty animacji filmowej, prezentacja ramp i podjazdów dla osób niepełnosprawnych oraz wózków sportowych – to tylko niektóre z propozycji przygotowanych przez organizatorów Festiwalu.

Poza tym wykłady i spotkania z niezwykłymi ludźmi, tak blisko, „na wyciągnięcie ręki”, którzy mimo niepełnosprawności żyją pełnią życia i realizują swoje pasje. Opowiadali o nich na spotkaniach z młodzieżą w szkołach koszalińskich i w zakładzie karnym. W tym roku ludzie po przeszczepach serc zechcieli opowiedzieć o swoim drugim życiu, by zachęcić innych do promowania idei przeszczepów ratujących życie. O swoich pasjach i przygodach opowiadali podróżnicy, sportowcy, fotograficy. O zdobywaniu biegunów opowiadał młody podróżnik Janek Mela, o swoich przygodach w zdobywaniu zamków mówił sportowiec Rafał Gręźlikowski, a nieba – Maciej Horbowski. Na torze kartingowym prezentował swoje umiejętności rajdowe Bartek Ostalowski (fot. u góry) – jedyny polski licencjonowany kierowca



rajdowy bez rąk (!) Niezwykli hobbyści i pasjonaci mający do swoich dysfunkcji i ograniczeń imponujący dystans i pełni autentycznej afirmacji życia.

W miasteczku festiwalowym prezentowano nowinki techniczne, **i prezentacje układów tanecznych**



Występy,



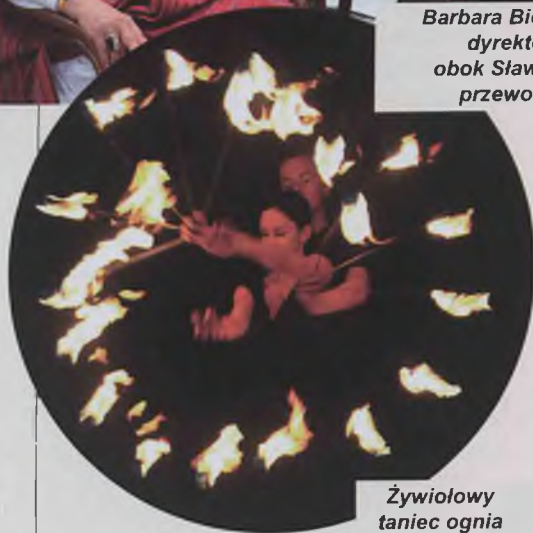
pokazy mody

przedmioty ułatwiające osobom z dysfunkcją wzroku wykonywanie codziennych czynności, a także kontakt z komputerem, poznawanie dotykowe otoczenia, poznawanie świata. Już nie tylko bowiem elektroniczne lustra i mówiące zegarki pokazywano, ale także sterowanie domowymi

Filmowego „Integracja Ty i Ja” rozdane!



Barbara Bielińska-Jaroszyk,
dyrektor Festiwalu,
obok **Sławomir Grünberg,**
przewodniczący jury



Żywiolowy
taniec ognia

urządzeniami za pomocą fal mózgowych. To nie science fiction, a realna, bliska przyszłość. Z najnowszymi rozwiązaniami dla osób niewidomych przyjechali do Koszalina przedstawiciele Politechniki Łódzkiej i producenci sprzętu rehabilitacyjnego. Swoje projekty prezentowali także studenci Politechniki Koszalińskiej.

Można było także obejrzeć pięć różnych wystaw fotograficznych: „Ojcowie. Lista obecności” autorstwa

Macieja Hermana, „Dwa brzegi” zrealizowana przez Katarzynę i Roberta Gauerów w ramach projektu kołobrzeskiego koła PSOOU oraz „Integracja w obiektywie”, czyli fotografie wykonane podczas warsztatu fotograficznego, który poprzedził koszaliński Festiwal. Poza wymienionymi można było zobaczyć wystawę łódzkiego Experimentarium „Tajemnice fizyki” oraz „Koszalin w miniaturze”

przygotowaną przez osadzonych z zakładu karnego w Koszalinie. Tam też odbywał się – już po raz drugi – Mały Festiwal, w ramach którego osadzeni mieli możliwość obejrzeć filmy konkursowe, spotkać się z paraolimpijczykami, osobami po przeszczepach i z nabytą niepełnosprawnością.

Inaugurację Festiwalu poprowadzili Paulina Malinowska-Kowalczyk i Krzysztof Głombowicz. O nagrody – Motyle 2012 – rywalizowały 32 filmy, 12 w kategorii filmów fabularnych, 15 dokumentalnych, 5 amatorskich.

W tym roku równocześnie z inauguracją w Koszalinie w 20 polskich miejscowościach rozpoczęły się także Małe Festiwale. W każdej z nich można było obejrzeć wybrane filmy festiwalowe.

Nie sposób przecenić roli i wagi pracy wolontariuszy. W organizację i przebieg Festiwalu było ich zaangażowanych blisko setka. Pomagali praktycznie wszystkim, wszędzie i we wszystkim. W sposób naturalny, niewymuszony i oczywisty spełnia się tutaj idea rzeczywistej integracji.

Nie sposób także przecenić roli twórczyni Festiwalu Integracja Ty i Ja, dyrektor Barbary Bielińskiej-Jaroszyk, nagrodzonej w tym roku przez prezydenta Koszalina za upowszechnianie kultury. Jest sercem wydarzenia, które pod względem logistycznym i operacyjnym nie da się porównać z żadnym innym w Polsce, a pod względem kulturowym już dawno osiągnęło miarę, wagę i markę światową. To oczywista zasługa organizatorów, ale także znamienitych gości i uczestników Festiwalu.



Warsztaty szermierki na wózkach...

Życząc wszystkim już teraz emocjonujących spotkań i estetycznych przeżyć na przyszłorocznym 10. Europejskim Festiwalu Filmowym Integracja Ty i Ja, przedkładam informację o nagrodzonych Motylami 2012.

Iwona Kucharska
fot.: Wojtek Szwej

JURY W SKŁADZIE:

- Sławomir Grünberg – przewodniczący,
- Magdalena Łazarkiewicz,
- Andrzej Suchcicki,
- Rosław Szaybo

po obejrzeniu filmów biorących udział w konkursie na film fabularny (12 filmów), dokumentalny (15 filmów) oraz amatorski (5 filmów) jednogłośnie przyznało następujące nagrody i wyróżnienia:





Festiwalowi towarzyszyło aż 5 różnych wystaw fotograficznych



„MOTYL 2012” za najlepszy film fabularny przyznaje filmowi „Hasta la vista” w reżyserii Geoffreya Enthovena (Belgia) za genialne połączenie pierwiastka tragicznego i komicznego w opisie świata przeżywanego przez bohaterów filmu.

To opowieść o przewyciężaniu trudności, marzeniach i prawdziwej przyjaźni. Josef, Lars i Phillip uwielbiają wino i kobiety, a ich największym marzeniem jest utrata dziewictwa. Pewnego razu postanawiają, że wybiorą się w szaloną podróż z Belgii do Hiszpanii, by w tamtejszym domu uciech spełnić swoje seksualne fantazje. I nic ich nie powstrzyma. Nawet to, że są niepełnosprawni – jeden niewidomy, drugi przykuty do wózka, a trzeci całkowicie sparaliżowany.

„MOTYL 2012” za najlepszy film dokumentalny przyznaje filmowi „Najlepsza forma mojego życia” w reżyserii Piotra Sobczaka (Polska) za prostotę i autentyczność w pokazaniu uporu w walce z przeciwnościami.

Uparty, ambitny, kochający sport – niepełnosprawny biegacz Zbyszek Stefaniak. Dokument pokazuje, jak poruszający się o kulach sportowiec trenuje po to, żeby startować w biegach maratońskich w całej Europie. Trenuje w samotności, żeby nie być samotnym.

„MOTYL 2012” za najlepszy film amatorski przyznaje filmowi „Carpe diem” w reżyserii Katarzyny Kuklińskiej za piękną inicjatywę umożliwiającą spotkanie ludzi z różnych kręgów.

Nagrodę publiczności otrzymuje francuski film „Nietykalni” (*Untouchables*) w reżyserii Erica Toledano i Oliviera Nakache – 63 głosy.

Był silny, uważny, zdecydowany, był w stanie wyciągnąć mnie z łóżka i zawieźć do szpitala w ciągu 12 minut. Żadne pogotowie nie było tak szybkie. On naprawdę był nie do zniesienia, ale jednocześnie miał wspaniałe zalety. Cichy, uważny, dyskretny. Dawał sobie radę w każdej sytuacji. Tego nauczyła go

ulica, nie szkoła. Na ulicy trzeba reagować błyskawicznie, zwłaszcza jeśli robi się takie głupoty jak on – mówił o swoim opiekunie prawdziwy bohater filmu. Ta historia zdarzyła się naprawdę. Sparaliżowany na skutek wypadku milioner zatrudnia do pomocy i opieki młodego chłopaka z przedmieścia, który właśnie wyszedł z więzienia. Zderzenie dwóch skrajnie różnych światów daje początek niewiarygodnym przygodom i przyjaźni.

Wyróżnienie w kategorii film fabularny dla filmu „Mój ukochany” (*My sweetheart*) w reżyserii Daniela Metge (Francja) za to, że w tak krótkiej formie udało się przekazać tyle prawdy o ludzkich uczuciach.

Romain to mój ukochany. Całujemy się z języczkiem. Pobierzemy się, zamieszkamy razem i będziemy mieli dzieci. Będziemy nawet się kochać. Tyle że w naszym ośrodku to zabronione, bo między pensjonariuszami nie możemy tego robić. A więc w przyszłą sobotę moja

swoje ułomności jako przeszkodę dla osiągnięcia satysfakcji. W jaki sposób mogą zaspokoić swoje pragnienia? Film podchodzi do tych podstawowych pytań i sugeruje, że nieznośną czasami rzeczywistością można zmienić wyjątkową konfrontacją z trudnościami i gotowością do zastosowania najbardziej odważnych rozwiązań.

Drugie wyróżnienie w kategorii film dokumentalny dla filmu „Metr nad ziemią” w reżyserii Tomasza Wiszniewskiego za spójność języka filmowego w opowiadaniu o przejmującym losie człowieka.

Bohater filmu – Siergiej, były marynarz radzieckiej floty, miał kiedyś 170 cm wzrostu. W czasie przygotowywania okrętu do „pokojowej misji” w Angoli Siergiej musiał pracować w trzydziestostopniowym mrozie, stojąc po pas w śniegu. Odmroził sobie obie ręce i nogi. W rany wdała się gangrena, konieczne były operacje. W ciągu dziesięciu lat Siergiej przeszedł 29 zabiegów amputacji kończyn. Dziś patrzę na świat z wysokości jednego metra – mówi uśmiechnięty Siergiej. – Dużo się zmieniło. Mój punkt widzenia się zmienił. Uważam, że świat z tej wysokości jest dużo piękniejszy.

Jury z satysfakcją odnotowuje pojawienie się coraz większej ilości filmów poruszających tematy dotychczas pomijane i uważane za „zbyt kontrowersyjne”.

Gratulujemy Organizatorom, że Festiwal dorobił się tak wiernej, cierplivej oraz wrażliwej publiczności.

Info: EFF

Koszalin w miniatrze



Wykłady i spotkanie z niezwykleymi ludźmi były integralną częścią EFF

młodsza siostra przyjedzie i zabierze mnie i mojego chłopaka na wieś. Spędzimy weekend jak prawdziwi zakochani – planuje Laurie.

Wyróżnienie w kategorii film dokumentalny dla filmu „Seks, miłość i niepełnosprawność” (*Sex, love & disability*) w reżyserii Jeana-Michela Carré (Francja) za odwagę i bezkompromisowość w poruszaniu ważnego tematu tabu.

Każdy ma prawo do życia emocjonalnego, seksualnego i chce się czuć spełniony. Osoby niepełnosprawne fizycznie i intelektualnie często postrzegają



Trzy dni trwa Ogólnopolski Przegląd Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych OPTAN 2012. Impreza, od 15 lat organizowana w Grudziądzu, cieszy się znakomitą renomą. Tegoroczny jubileusz był tego faktu potwierdzeniem.

Przedsięwzięcie odbywające się w dniach 14-16 września przeprowadzone zostało w trzech kategoriach konkursowych: plastycznej o nazwie „Radość tworzenia radością życia”, piosenkarskiej – „Latarnia” i recytatorskiej – „Widzimy ten sam świat”.

OPTAN, czyli optymizm

Wystawa i koncert

W salach grudziądzkiego Muzeum została otwarta wyjątkowa wystawa. Z okazji 15-lecia OPTAN-u oraz 10-lecia Teatru Życia – projektów realizowanych przez Centrum Rehabilitacji im. ks. biskupa Jana Chrapka – mogliśmy zobaczyć obrazy i rzeźby 26 artystów z całej Polski. Na wystawie o nazwie „Malarstwo i rzeźba artystów Teatru Życia” swoje prace zaprezentowali twórcy chyba ze wszystkich regionów kraju. Wernisaż miał okazałą oprawę z udziałem władz miasta i województwa a także śpiewających artystów, a piękne wnętrza Muzeum doskonale współgrały z różnorodnością tematyczną, techniczną i kompozycyjną prezentowanych prac. Raz jeszcze okazało się, jak bogaty i barwny potrafi być wewnętrzny świat niepełnosprawnych, jak wiele uczuć i emocji może emanować z płócien i rzeźb.

„Nie jesteś sam” – tak brzmiał tytuł koncertu, który tego samego dnia odbył się w Klubie Akcent. Maja Piwońska i Andrzej Janeczko nic nie stracili z czasów największej popularności grupy Trzeci Oddech Kaczuchy. Ba, wydaje się, że estradowo są znacznie lepsi. A popularność odnaleźli w Internecie, bo ich nie zawsze poprawne

politycznie teksty nigdy nie będą miały szans na emisję w TV. Koncert prowadziła (podobnie jak inne wydarzenia przeglądu) znana prezenterka i dziennikarka TV, Zofia Czernicka, Kawaler Orderu Uśmiechu.

– Byłam tu mnóstwo razy. Przed laty, początkowo byłam trochę zaskoczona spotkaniem z tak dużą grupą ludzi z tak różnymi niesprawnościami. Do tej pory stykałam się z pojedynczymi ludźmi ułomnymi fizycznie lub umysłowo; tutaj to wszystko razem jest zmieszane, ale czuje się dużo pogody i radości, a także czegoś, co nazwałabym siłą jedności. Powtarzam nieustannie i także tym razem powtórzę: w dużej mierze jest to zasługa Krystyny Grabowskiej, szefowej Centrum Rehabilitacji, która jest takim żeglarzem i okrętem. Bywa bardzo uciążliwa, bo bardzo wymagająca i ostra, ale na tym to polega; człowiek musi być silny, aby móc pracować z ludźmi, którzy bywają czasem słabsi. Wiele się tu nauczyłam. Wiele nie-szczęść działo się wokół mnie, odchodzili bliscy. Tu okrzykłam w swojej sile i umiejętności uważnego bycia z kimś, bez nadmiernego współczucia. Tu nie ma cierpienia; tu jest radość tworzenia, wszyscy są równi sobie. To miejsce jest bardzo wyjątkowe w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Piosenka i wiersz

Bursa Szkolna w Grudziądzu była miejscem zakwaterowania większości uczestników przeglądu. Tutaj też w dwóch salach odbywały się warsztaty i przesłuchania konkursowe. Piosenkarze i recytatorzy spotykali się w małej galerii Bursy na zajęciach z jurorami obu konkursów. Ponieważ jedna komisja oceniała zarówno śpiewających, jak recytujących, to i jej skład był odpowiedni: znani wokaliści i muzycy Krzysztof Cwynar, Andrzej Janeczko, popularna artystka estrady, kabaretu i teatru Lidia Stanisławska, aktor teatralny i filmowy Stanisław Jaskułka. Jury nie miało na pewno łatwego zadania. Wśród uczestników tegorocznego OPTAN-u byli



Rzeźba, Andrzej Chaba



Fragment wystawy



Krystyna Grabowska



Zofia Czernicka



Prezydent Roman Malinowski



Lidia Stanisławska



Krzysztof Salapa



Kamil Czeszel



Monika Młot



Stanisław Jaskółka



Krzysztof Cwynar

IOLAT
FEATR ŻYCIA
POLSKIE STOWIARZYSTWO JAKA CHĘTAPO
IOLAT

IOLAT

15 lat
optan



Rok założenia 1993

przecież także laureaci poprzednich przeglądów lub artyści nagradzani na innych festiwalach twórczości niepełnosprawnych, jak choćby Krzysztof Salapa, którego nie tak dawno spotkaliśmy w Krakowie na Festiwalu Zaczarowanej Piosenki.

– Warsztaty dają bardzo wiele, zwłaszcza ćwiczenia dykcyjne – mówi Monika Młot (laureatka 3. nagrody). – Śpiewając, nie zawsze człowiek zastanawia się nad tym, jak śpiewa: wydaje się, że wyraźnie, ale potem okazuje się, że głoski gdzieś tam uciekają. Śpiewanie czy mówienie z korkiem w ustach – takie ćwiczenie – może się wydawać śmieszne, ale dopiero wtedy wychodzą wszelkie niedociągnięcia. Pracują z nami wspaniali ludzie. Przekaz pana Stanisława Jaskółki na przykład jest fantastyczny; zanim wyrazi swoją opinię na temat śpiewania, próbuje poznać tę osobę, żeby przekazać poradę tak, aby jej nie urazić. Z paniami Lidią Stanisławską czy Danutą Błażejczyk także się wspaniale pracuje i oby nadal mogło tak być, bardzo nam to potrzebne.

Szczepan Karaś, niewidzący od urodzenia, cierpiący też na skutki dziecięcego porażenia mózgowego, otrzymał wyróżnienie za twórczość autorską. – Jestem tutaj dzięki swoim wierszom – mówi Szczepan. – W konkursie mówiłem wiersz „Lustro życia”. Przetłumaczyłem go też na angielski i wysłałem do Włoch na konkurs; co prawda nic nie zdobyłem, ale się cieszę, że poszedł w świat. Na OPTAN-ie zaprezentowałem również wiązanekę miłosną pod tytułem „Pragnienie”; powstała na Krymie. Występuję tutaj od



dziesięciu lat, można powiedzieć, że jestem weteranem. Jest bardzo fajnie, spotyka się ludzi z całej Polski, zawiązały się przyjaźnie.

Plastycy...

...spotykali się w dużej galerii Bursy Szkolnej, omawiając swe prace ze znakomitym malarzem, grafikiem i ilustratorem Franciszkiem Maśluszczakiem, plastykiem znanym bardziej jako muzyk – Markiem Ałaszkowskim i krytykiem sztuki Grzegorzem Sprusikiem. Łatwo nie było. Swoich racji, swego sposobu postrzegania świata i zastosowanej techniki doskonale potrafił bronić Krzysztof Florek z Mysłowic (laureat 3. nagrody), a klasę dla siebie, niejako poza konkurencją, prezentował pozbawiony rąk i malujący ustami Krzysztof Kosowski z Grudziądza, co dostrzegło jury, nagradzając go pierwszym miejscem.

– Moje malarstwo bierze się ze snów i książek, z baśni, które zawsze lubiłem – mówi Krzysztof. – To wpływa z mojego umysłu, ja to widzę. To taki sen na jawie, nad którym trzeba panować.

Nie został nagrodzony Robert Wilk z WTZ Filipów, bo nie można nagrodzić wszystkich, ale przecież także i jego świat geometrycznych figur został dostrzeżony.

– Robert na płótno i papier przelewa swoje uczucia, swoją chęć bycia zauważonym – mówi Anna Endzul, pracownik WTZ w Filipowie. – Kiedy przyjeżdża do warsztatu, od razu łapie za kredki i pyta, czy już może rysować. Maluje głównie figury geometryczne – koła, kwadraty, trójkąty. Ponieważ nie umie w pełni podpisać się imieniem i nazwiskiem, podpisuje się inicjałami – RW. Właśnie te inicjały wtyka często w swoje prace, pomiędzy różne figury. Tonacje jego obrazów są zależne od nastrojów. Gdy był w grupie przechodzącej z pracowni do pracowni, co nie bardzo mu odpowiadało, zaczął malować obrazy ciemne, ponure, pesymistyczne. Kiedy został już obsadzony w pracowni plastycznej, od razu rysował kolorowo, w żywych, intensywnych barwach.

Franciszek Maśluszczak

– W sztuce nie ma podziałów na sprawnych i niepełnosprawnych. Fidiusz był garbatym facetem, a tworzył wspaniałe rzeczy, był reprezentantem epoki. Takie same marzenia ma człowiek bez palców, oczu jak ten, u którego te organy funkcjonują prawidłowo. Sztuka jest taką bramą, przez którą chcemy zajrzeć, przejść, jest świadectwem epoki, podobnie jak technika. Sztuka

jest niby niepotrzebna, jednak słowo, dźwięk, kolor są człowiekowi przynależne, chcemy się tym karmić, a nie tylko tym, co na talerzu. Jestem tu po raz czwarty i jestem zdumiony, że poziom idzie coraz wyżej. Niektóre obrazy mogłyby się znaleźć na wystawach profesjonalistów, a nawet trafić do galerii czy muzeów. Są kreatywne, twórcze, a ludzi do kreatywności dosyć trudno namówić. Najczęściej biorą się za fotografię lub przemalowywanie świata naturalnego, czyli tego, co najłatwiejsze. Jest jednak jeszcze świat intelektualny, indywidualny świat duszy, który należałoby pokazać. Tutaj nasze spotkania przynoszą rezultaty, podpowiedź człowieka doświadczonego, wykonującego ten zawód codziennie jest pomocna. Środowisko niepełnosprawnych nie jest mi obce, sporo swoich obrazów, rysunków, akwareli dają na aukcje charytatywne. Uważam, że jesteśmy sobie nawzajem potrzebni. Ci ludzie - tak doświadczeni przez los - potrafią się cieszyć, nawzajem się edukują, pokazują nam swoje zachwyty.

Wielki finał...

...poprzedzony został poranną mszą świętą w intencji patrona i twórców Teatru Życia im. ks. biskupa Jana Chrapka w Bazylice Mniejszej św. Mikołaja. Finał, czyli „15 lat minęło” – koncert laureatów OPTAN 2012 i ogłoszenie wyników miały miejsce w Centrum Kultury Teatr. Na widowni zasiadły władze miasta, rodzina księdza biskupa Jana Chrapka i oczywiście uczestnicy przeglądu wraz z mieszkańcami Grudziądza. W tym roku z przyczyn zdrowotnych nie mogli przybyć ani Tadeusz Woźniak, jeden z filarów Teatru Życia i członek jego rady programowej, ani Ernest Bryll, przewodniczący rady. Duchem byli obecni na pewno. Zofia Czernicka odczytała list od Tadeusza Woźniaka, a Ernest Bryll pojawił się wirtualnie na telebimie. Pozdrawiając uczestników i dziękując prezydentowi miasta, Romanowi Malinowskiemu, poeta dodał przy okazji niezwykle trafne i na czasie spostrzeżenie: – Istnieją sprawy, niezależnie od odmiennych koncepcji politycznych, które są związane z istotą obywatelskiego bycia Polaków w swoim państwie i istnieją granice dyskusji, po których znajduje się coś, czego nie można naruszać. Byłbym szalenie rad, jeźliby to przekonanie, że są jednak cele i sprawy, które nas łączą mimo wszelkich odmienności, trwało dalej, tak jak to pokazały władze Grudziądza.

W wielkim finale wystąpili wszyscy nagrodzeni. Wśród uczestników do ostatniej chwili trwały spekulacje: kto

zwycięży? Krzysztof Cwynar przekonująco wyjaśnił wątpliwości: poziom jubileuszowego przeglądu zaskoczył jury, więc jego członkowie najchętniej nagrodziliby większość uczestników, a to przecież niemożliwe. Spełniają się jednak na OPTAN-ie słowa patrona, ks. biskupa Jana Chrapka: „Człowiek, dzieląc się bogactwem własnego serca i możliwościami życia, odnajduje siebie w tymże dawaniu i potwierdza siebie, dojrzewiając do większej odpowiedzialności”.

Przegląd pod patronatem honorowym pierwszej damy Anny Komorowskiej zorganizowało Centrum Rehabilitacji im. ks. biskupa Jana Chrapka, dofinansowany został ze środków: PFRON, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Urzędu Miejskiego i Starostwa Powiatowego w Grudziądzu. Partnerem wspierającym była Celgene Sp. z o.o., a patronat medialny objęły TV Bydgoszcz, Nasze Sprawy, Gazeta Pomorska i Nowości Grudziądzkie.

Wyniki:

Konkurs plastyczny: I nagroda – Krzysztof Kosowski, Grudziądz, II – Andrzej Haba, Nowa Huta, III – Krzysztof Florek, Mysłowice.

Konkurs piosenkarski: Nagroda Grand Prix – Krzysztof Sałapa, Warszawa, I nagroda – Monika Czerczak, Starogard Szczeciński, II – Kamil Czeszel, Toruń, III – Monika Młot, Przemysły.

Konkurs recytatorski: I nagroda – Alicja Czarnuszka, Szczecin, II – Janusz Kamiński, Grudziądz, III – Danuta Tymecka, Szczecin.

W trakcie Gali wyróżniono również artystów recytujących własne utwory: Ireneusza Bettlewicza z Ostródy, Szczepana Karasia z Łęcznej i Agatę Krzyżanowską z Torunia.

Artystom wręczono „Dypłomy uznania za autorskie dzieło artystyczne”.

Uczestnikom przeglądu pomoc zapewnili wolontariusze z Zespołu Szkół Rolniczych im. Władysława Grabskiego oraz Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 5 w Grudziądzu.

Urząd Miejski przyznał nagrody dla: Ernesta Brylla, Tadeusza Woźniaka, Jacka Frankowskiego, Krystyny Grabowskiej, Grzegorza Sprusika i Ryszarda Romla.

Tekst i fot.: **Marek Ciszak**

dokończenie ze str. 3

Niewielki wzrost zatrudnienia, wzrost wydatków na ten cel

Już po konferencji prasowej prezes Wojciech Skiba zgodził się odpowiedzieć na kilka naszych pytań.

– **Mówił Pan, że trwają prace dotyczące założeń zasadniczych zmian systemowych w ustawie o rehabilitacji. Czy PFRON wystąpił w tym zakresie z jakimiś inicjatywami? Czy znane są Panu kierunki tych założeń?**

– PFRON występuje ze stosownymi inicjatywami, ale dotyczą one systemu w obecnym kształcie i likwidacji tych jego dysfunkcji, które Fundusz diagnozuje. Co do kierunków polityki społecznej rządu, PFRON nie chce wychodzić przed szereg i nie czyni tego. Tutaj inicjatywa jest po stronie przede wszystkim parlamentu jako podmiotu odpowiedzialnego za kształt prawa. My oczywiście jesteśmy gotowi do podpowiedzi i kierując się dobrze pojętym interesem tego systemu, a więc wsparcia dla osób niepełnosprawnych, aby to wsparcie było nowoczesne, efektywne, przyjazne, będziemy udzielać sugestii. Jednak palmę pierwszeństwa chciałbym zostawić parlamentarzystom i ministrom.

– **Żadne kierunki jeszcze nie są oficjalnie znane?**

– Nie są znane. Myślę, że więcej w tej sprawie do powiedzenia mają minister Jarosław Duda, posłowie Sławomir Piechota, Marek Plura.

– **Czy widać już jakieś efekty, jeżeli chodzi o ostatnią zmianę w art. 22 ustawy o rehabilitacji? Czy nastąpiło jakieś uszczelnienie w przyznawaniu kontrahentom ulg we wpłatach na PFRON, czy dalej istnieje domniemanie, że niektóre firmy nadużywają tego instrumentu?**

– Przepisy weszły dopiero w życie, rozpoczynamy kontrole. Jak wielokrotnie mówiłem, PFRON analizował odliczenia i w odniesieniu do kilkudziesięciu firm, w których wygląda to podejrzanie, skierował zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa bądź wnioski o kontrolę do urzędów kontroli skarbowej. Więc system ten nie był aż tak nieszczelny, jak się niektórym wydaje. Większe pole do nadużyć stwarza orzecznictwo, zbyt liberalne orzekanie w powiatowych zespołach orzekania o niepełnosprawności i zbyt łatwa migracja osób z niepełnosprawnością z niższych stopni do wyższych. Dlatego PFRON zgłosił do ministra propozycję zmian w tym zakresie i podjęto rozmowy z ZUS, których celem miałyby być przejęcie przez ZUS całości orzekania dla celów związanych z zatrudnianiem.

– **Czy to będzie dotyczyć również innych podmiotów orzekających, np. komisji wojskowych, KRUS-u?**

– Przypomnę, że orzeczenie z tych podmiotów musi być obecnie dodatkowo usankcjonowane przez komisję powiatową, po proponowanych przez nas zmianach wymagałoby ono usankcjonowania przez komisję ZUS, a więc niepełnosprawność musiałaby być dwukrotnie orzeczona.

– **Dziękujemy bardzo.**

Tekst i fot.: *Ryszard Rzebko*

Polska ratyfikowała Konwencję ONZ

6 września prezydent RP ratyfikował Konwencję ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, a 24 września 2012 r. w Nowym Jorku odbyło się oficjalne przekazanie aktu na ręce sekretarza generalnego ONZ.

Konwencja ONZ jest pierwszym międzynarodowym aktem prawnym całościowo ujmującym prawa osób z niepełnosprawnością. Zobowiązuje kraje do zapewnienia przestrzegania fundamentalnych praw człowieka w każdej dziedzinie życia w odniesieniu do osób z niepełnosprawnością.

Dokument został przyjęty 13 grudnia 2006 r. na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, w życie wszedł 3 maja 2008 r. Do tej pory dokument ten sygnowały wszystkie z 27 państw członkowskich UE, 19 go ratyfikowało.

Ratyfikacja KPON w UE jest jednym z priorytetów „Europejskiej strategii w sprawie niepełnosprawności 2010-2020: Odnowione zobowiązanie do budowania Europy bez barier”.

– Konwencja nie jest prawem, które wnosi gotowe rozwiązania, ale niepełnosprawność przestanie być w Polsce sprawą prywatną. Konwencji trzeba używać, trzeba się na nią powoływać, pokazywać standardy, do których możemy dążyć w naszych lokalnych środowiskach – powiedział Marek Plura, poseł na Sejm.

Od podpisania KPON przez Polskę w marcu 2007 r. do jej ratyfikacji minęło 5 lat, które wykorzystano na konieczne zmiany legislacyjne, m.in. wprowadzenie ustawy o języku migowym i innych środkach komunikowania się, ustawy o psie przewodniku, wprowadzono zmiany w dostępie do szkolnictwa wyższego osób z niepełnosprawnością, nowelizację kodeksu wyborczego, ustawy o zatrudnieniu osób niepełnosprawnych w służbie cywilnej.

– Polska ratyfikowała Konwencję z zastrzeżeniami dotyczącymi przerywania ciąży, małżeństw osób z niepełnosprawnością oraz ubezwłasnowolnienia. Nie podpisaliśmy także Protokołu fakultatywnego, który daje możliwość odwołania się do Komitetu Praw Osób Niepełnosprawnych w sytuacji naruszenia praw po wyczerpaniu ścieżki legislacyjnej w danym kraju – powiedział Jarosław Duda, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych. – Chcielibyśmy, by tych zastrzeżeń nie było, ale na razie zaufajmy, że obrona ścieżka jest właściwa. Przez te 5 lat bardzo dokładnie badaliśmy zapisy Konwencji w odniesieniu do polskiego prawa – powiedział.

– Ratyfikacja jest ważnym drogowskazem do dalszych działań. Ma promować dobre rozwiązania i praktyki – powiedział Sławomir Piechota, poseł na Sejm. – Powinniśmy się wzorować na tych, którzy mają dobre rozwiązania, np. Wielkiej Brytanii.

J.K.

W dniu 24 września br. w nowej auli Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Kaliszu odbyły się uroczyste obchody Jubileuszu 20-lecia działalności Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu.



Fundacja „Miłosierdzie” ma 20 lat

Fundacja „Miłosierdzie” jest organizacją pożytku publicznego, prowadzącą na terenie Południowej Wielkopolski 7 warsztatów terapii zajęciowej. W placówkach tych prowadzona jest rehabilitacja społeczna i zawodowa dla blisko 250 osób z niepełnosprawnością.

Jest jedną z niewielu organizacji w Polsce, którym udało się utworzyć i do dnia dzisiejszego prowadzić tak wiele placówek rehabilitacyjnych. Oprócz tego fundacja prowadzi wszechstronną działalność na rzecz poprawy bytu środowiska osób niepełnosprawnych i pokrzywdzonych przez los.

Na obchody jubileuszu przybyło około 300 osób: parlamentarzystów, przedstawicieli władz i samorządów, na których terenie działa organizacja, radnych, przedstawicieli stowarzyszeń

i podopiecznych fundacji. Wszyscy złożyli na ręce prezesa Zarządu Stanisława Bronza gratulacje i wyrazy uznania za całokształt i efekty 20 letniej działalności. 19 spośród zaproszonych osób zostało odznaczonych przez prezesa Bronza medalem „Za serce – sercem”. Medal ten, ustanowiony 10 lat temu, otrzymują ludzie szczególnie zasłużeni dla tej potrzebującej wsparcia grupy społecznej, jaką stanowią osoby niepełnosprawne, ubogie i chore. Fundacja rekomendowała również osoby zasłużone dla dzieci do nadania im odznak „Przyjaciół Dziecka”, wręczenia których dokonał wiceprezes Wielkopolskiego Oddziału Regionalnego TPD Krzysztof Majchrzak.

Obchody urozmaicił występ artystyczny w wykonaniu podopiecznych fundacji. Patronat nad jubileuszem

objęli: Jarosław Duda, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Piotr Florek, wojewoda wielkopolski, Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego, i Janusz Pęcherz, prezydent Kalisza, który z tej okazji przekazał fundacji w darze komputer przenośny.

Tekst i fot.:
Mariusz Patysiak

PS.

Miło nam przypomnieć, że wśród osób wyróżnionych przez Fundację Miłosierdzie medalem „Za serce – sercem” znajduje się Ryszard Rzebko redaktor naczelny „nowych Naszych Spraw”, który otrzymał to odznaczenie w 2002 roku.



Organizowanie Dni Otwartych zainicjowali... dealerzy samochodów w latach 90. ubiegłego wieku. Od wielu lat są to cykliczne wydarzenia w wielu instytucjach i wszystkie mają swoich amatorów. Do tego grona dołączyły telewizje, teatry i rozgłośnie polskiego radia. Coraz częściej zapraszają w swoje progi również warsztaty terapii zajęciowej, demonstrując pracownie i chwając się twórczością podopiecznych. Regularnie co roku z początkiem września, już od 12 lat organizuje swój Dzień Otwartych Drzwi Ośrodek dla Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie Boże” w Borowej Wsi, prowadzony przez Caritas Archidiecezji Katowickiej.

Z roku na rok poszerza się grono osób odwiedzających tę placówkę. Gospodarze zapewniają sporo atrakcji, również kulinarnych. Przepyszne ciasta mają swoich stałych amatorów, którzy przyjeżdżają tutaj z własnymi pojemnikami; po grillowany karczek, kielbasę czy krupnioka zawsze ustawiają się kolejki.

Wydarzenia zwykle toczą się w wielu miejscach – zwiedzanie ośrodka odbywa się w kolejnych grupach, bo tylu jest chętnych. Przy ławach i stolikach goście próbują specjalów przygotowanych przez miejscową kuchnię.

Na scenie i przed nią odbywają się występy. W tym roku Grupa UNICAR z Mikołowa zaprezentowała sztukę walki capoeirę, spektakl taneczny „Cztery pory roku” wykonali uczestnicy tutejszego Warsztatu Terapii Zajęciowej, z Rybnika przyjechał Chór RIOGO-SPEL, młodzież z Grupy UNREALS dała pokaz taneczny. Studio tańca SPACE DANCE dało taki pokaz hip-hopu, że spodobało się nawet jego przeciwnikom. Zespół CARRANTUOHILL z Rybnika został przyjęty z ogromnym aplauzem, zanim jeszcze rozpoczął występ. Obejrzelismy również show taneczny w wykonaniu instruktorów Studia Tańca i Ruchu COPA CABANA z Gliwic oraz występ Zespołu BELIEF z Knurowa.

Równolegle w innych miejscach można było oglądać malowniczy pokaz kultury i walk wczesnych Słowian czy skorzystać z przejażdżki wozami militarnymi grupy rekonstrukcyjnej „Śląsk” z Zabrze. Wielką atrakcją dla wszystkich uczestników festynu są pokazy i przejażdżki zabytkowymi motorami zaprzyjaźnionej grupy „Ostatni Mohikanie”. Co roku z wielką cierpliwością dzielą się oni nie tylko swoją pasją do motocykli, ale też – chwilowo przynajmniej – motocyklami.

Dzieci miały do swojej dyspozycji także dmuchany zamek-zjeżdżalnię, a do malowania twarzy stały cierpliwie w kolejki.



Słynny kalendarz z modelkami z Borowej Wsi

Wieczorem odbyło się pełne emocji losowanie zakupionych wcześniej w loterii fantowej cegiełek. Pełne emocji, bo nagrody były wartościowe, między innymi rower, notebook, atrakcyjne wycieczki, cyfrowy aparat fotograficzny, telewizor czy zaproszenia do restauracji, wizyty w myjni samochodowej. Wyrazy uznania należą się nie tylko sponsorom, ale też tym, którzy potrafili ich pozyskać.

Dni Otwarte zakończył występ zespołu PIN i bajkowy pokaz sztucznych ogni.

Redakcja „Naszych Spraw” wybrała się tam po raz drugi. W tym roku odbywały się pod hasłem „Otwarte drzwi otwartych serc”, bogaty program rozpoczął się o godzinie 15.00, a kończył o 21.30. Jednak chcąc poznać całość tego, co ośrodek ma do zaoferowania, należałoby zarezerwować sobie cały dzień. Popularnie nazywany po prostu – Borowa Wieś, jest ogromnym, wielofunkcyjnym kompleksem. Ma się czym chwalić i stale czegoś przybywa. Od czasu, kiedy byliśmy tam dwa lata temu, powstała **Poradnia Podstawowej Opieki Zdrowotnej dla Dzieci i Młodzieży**, czynna codziennie od poniedziałku do piątku, od 8.00 do 18.00. Dzięki temu nie trzeba już dowozić podopiecznych ośrodka do innych przychodni, to mieszkańcy sołectwa przyjeżdżają tu do lekarza. Zwłaszcza

że w poradni znajduje się również laboratorium analityczne, pracownia EKG. Na miejscu można też wykonać USG jamy brzusznej, tarczycy, nerek, innych narządów.

Przychodnia udziela porad w ramach NFZ.

Ponadto ośrodek prowadzi **Dom Pomocy Społecznej** dla 150 osób. To jedyny DPS w Polsce w pełni przystosowany i zamieszkiwany przez dzieci i młodzież z dysfunkcją narządu ruchu (zanik mięśni, złamania i rozszczepy kręgosłupa, mózgowie porażenie dziecięce). Wychowankowie zamieszkują w 10-osobowych grupach „rodzinkowych”. Każda grupa ma mieszkanie: 2-3 osobowe pokoje, jadalnia będąca równocześnie świetlicą, 2 łazienki, aneks kuchenny. Mieszkańcy korzystają codziennie z rehabilitacji ruchowej, rewalidacji, terapii zajęciowej i edukacji na wszystkich szczeblach wiekowych, od przedszkola po wyższe uczelnie. Aktualnie 50-osobowa grupa mieszkańców wyjeżdża codziennie do szkół do Gliwic i Paniówek. Do DPS



Zawsze jest wielu chętnych do zwiedzania



Kącik do pracy



kierowane są dzieci i młodzież decyzją Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie lub Ośrodka Pomocy Społecznej. Jego działalność dotuje starosta mikołowski, nadzór sprawuje wojewoda śląski.

Warsztat Terapii Zajęciowej prowadzi rehabilitację społeczną i zawodową osób posiadających orzeczenie o niepełnosprawności ze wskazaniem do terapii zajęciowej. Uczestnicy są dowożeni lub dojeżdżają na zajęcia z całego

powiatu mikołowskiego. Zajęcia odbywają się w 5-osobowych zespołach pod kierunkiem instruktorów terapii zajęciowej, w 10 pracowniach: ogrodniczej, hodowlanej, obróbki tkanin, gospodarstwa domowego, rękodzieła artystycznego, technicznej, plastycznej, informatycznej, ceramiczno-witrażowej i introligatorskiej. Działalność warsztatu nadzoruje i dotuje ze środków PFRON starosta powiatu mikołowskiego.

Ośrodek Rehabilitacji Diennej prowadzi kompleksową rehabilitację dla 25-osobowej grupy dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, z niepełnosprawnością ruchową lub intelektualną. Zajęcia indywidualne i grupowe trwają do 4 godzin dziennie. Prowadzi je zespół rehabilitantów, terapeuta zajęciowy, psycholog, logopeda oraz pedagog. Działalność ORD dotuje NFZ, a nadzoruje wojewoda śląski.

Mieszkania chronione dla usamodzielnionych osób niepełnosprawnych przygotowują do niezależnego życia w otwartym środowisku. Na terenie ośrodka funkcjonuje 6 mieszkań, w których przebywa 19 osób, w tym 7 małżeństw.

Świetlica terapeutyczna, to placówka dziennego pobytu i pracy pozaszkolnej dla około 20 dzieci niepełnosprawnych z problemami edukacyjnymi, które zyskują w niej pomoc psychologiczno-pedagogiczną i terapeutyczną. Ilość uczestników uzależniona jest od grantów pozyskanych na działalność. Placówka jest wpisana do rejestru placówek oświatowych.

Aktywna Rehabilitacja

działa na terenie ośrodka od 2005 roku. Działalność aktywizująca ma na celu jak największe usamodzielnienie osób niepełnosprawnych. Prowadzona jest przez instruktorów aktywnej rehabilitacji; opiera się na nauce i uprawianiu takich dyscyplin jak rugby na wózkach, tenis stołowy, nauce pływania na basenie, boccii, piłce nożnej, zajęciach z techniki samoobsługi, jazdy na wózku, ćwiczeniach ogólnousprawniających. Ponadto na terenie ośrodka funkcjonują: **Zespół Szkół Specjalnych nr 1 dla 35 osób.** Pedagodzy specjalni daktycznych, edukacyjnych

kształcą dzieci z niepełnosprawnością intelektualną i sprzężoną. **Zakład Pracy Chronionej „Kunczar”** jest odrębną placówką również funkcjonującą w ramach i na terenie ośrodka. Zajmuje

się produkcją akcesoriów meblowych, zatrudniając 62 pracowników, w tym 36 osób niepełnosprawnych.

ZAZ – Gospodarstwo Rolne

Zakład Aktywności Zawodowej w oparciu o gospodarstwo rolne prowadzi rehabilitację zawodową 29 osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności. Kadre stanowi 8-osobowa grupa ergoterapeutów, pracowników gospodarczych, księgowej oraz kierownika. Dla zobrazowania, jak duże jest to gospodarstwo, wystarczy wyszczególnić jego działy. Produkcja roślinna obejmuje uprawę polową (głównie rośliny zbożowe i okopowe), uprawę warzyw, ziół i kwiatów, zarówno w tunelach foliowych (2 tunele foliowe o wymiarach 9m x 18m), jak i w gruncie, uprawę sadowniczą, produkcję drzew i krzewów ozdobnych, plantację truskawek wraz z matecznikiem. Uprawy zajmują obszar około 0,5 ha i są produkowane na bazie naturalnych nawozów. Pracownicy tych działów zajmują się uprawą warzyw „globalnie” – od momentu przygotowania gruntu pod zasiew do produktu gotowego do sprzedaży. W okresie zimowym pracownicy przechodzą szkolenia z zakresu uprawy warzyw i owoców. Ergoterapeuci przygotowują te szkolenia w formie warsztatów, których efektem jest produkcja sadzonek, z nadzieją





i na grządkach polegają na otwieraniu i zamykaniu tuneli, pielenu zagonów, podlewaniu, podwiązywaniu pomidorów i ogórków na sznurki, okopywaniu warzyw, a także zbieraniu warzyw i owoców i przygotowywaniu ich do sprzedaży.

Oprócz warzyw w Borowej Wsi uprawia się zboża

pobudzaniu własnej inicjatywy pracowników, słuchaniu ich sugestii, dążeniu do maksymalnego zadowolenia pracownika z zadań, dobieraniu poszczególnych prac pod kątem ich indywidualnych możliwości psychofizycznych. Zajęcia są tak zorganizowane, aby uniknąć monotonii przy wykonywaniu tej samej czynności. Pracownicy w trakcie robót wykształcili w sobie odpowiedzialność, dokładność, sumienność, staranność, a także potrafią teraz odróżnić warzywa od chwastów.

Produkcja zwierzęca obejmuje hodowlę trzody chlewnej oraz hodowlę bydła mlecznego i opasowego. W dziale hodowli bydła hoduje się 14-20 opasów, 12 jałówek i krów mlecznych. Do obowiązków osób sprawujących opiekę nad zwierzętami należą prace porządkowe – usuwanie obornika, ściółkowanie stanowisk słomą, mycie koryt i poidel, podawanie paszy. Niektórzy z niepełnosprawnych pracowników są przyuczani do zautomatyzowanego udoju krów, wiosną i latem wypasają je na pastwiskach należących do ZAZ.

W dziale administracyjnym pracują 4 osoby niepełnosprawne, prowadzą magazyny, bazy komputerowe, tworzą dokumenty na potrzeby zakładu, aktualizują stronę internetową, obsługują pocztę elektroniczną, tworzą grafiki, listy obecności, obsługują SODiR-PFRON. Jedną z tych osób obsługuje recepcję Ośrodka dla Osób Niepełnosprawnych, skąd prowadzi monitoring zakładu, łączy rozmowy telefoniczne, odbiera fakсы. Wszyscy nauczyli się pracować w grupie i indywidualnie, potrafią zaplanować sobie czas pracy, podzielić się obowiązkami. Radzą sobie w każdej sytuacji. Uczestniczą w różnych szkoleniach z zakresu obsługi programów komputerowych, kadrowych, a nawet księgowości. W dziale pomocniczym pracują osoby, które zajmują się utrzymaniem czystości w pomieszczeniach biurowych oraz socjalnych. W czasie letnim pomagają pracownikom działu ogrodniczego i polowego.

Dni otwarte honorowym patronatem objęli: dyrektor Caritas Archidiecezji Katowickiej – ks. Krzysztof Bąk oraz starosta mikołowski – Henryk Jaroszek.

Ilona Raczyńska

fot.: autorka, Marek Ciszak



oraz ziemniaki. To prawie 60 hektarów upraw, z wykorzystaniem specjalistycznego sprzętu. Zboża częściowo są sprzedawane, częściowo przeznaczone na paszę dla opasów i krów. Z kukurydzy i trawy robiona jest kiszonka dla bydła. Osoby niepełnosprawne są wyłączone z obsługi maszyn rolniczych.

Terapeuci obserwują ogromną radość i satysfakcję pracowników, którzy na co dzień widzą efekty swojej pracy, patrzą, jak posadzone przez nich nasiona kielkują, wzrastają, zakwitają, aż w końcu w okresie zbioru plonów mogą skosztować wyhodowanych przez siebie owoców i warzyw. Proces rehabilitacji zawodowej polega na

wiosny zostają zasadzone w tunelach foliowych. Wiosną to nowalijki: rzodkiewki, sałaty, szczypiorek, koperek, pietruszka, botwinka, kalarepa, szpinak, a także pomidory, papryka i ogórki. We wszystkich tunelach zainstalowano system kropelkowego nawadniania. Pod uprawę warzyw, oprócz tuneli, przeznaczono również część pola, na którym pracownicy ZAZ wysiewają marchewkę, buraki, cebulę, szczypior, fasolkę szparagową, bób, groszek, cukinię i kabaczki. Na polu wysadzają również wyhodowane sadzonki sałaty, kalarepy, kapusty. Ponadto na rozsadniku wysiewane są nasiona warzyw, które wymagają pikowania, jak sałata, kalarepa, por, kalafior, oraz nasiona kwiatów, aksamitek i astrów. Na zagonach umieszczone są tabliczki informacyjne z nazwą wysianego warzywa. W tym roku zwiększono uprawę różnego rodzaju ziół: mięty, melisy, szalwii, tymianku, majeranku, bazylii. Praca przy uprawie warzyw składa się z wielu różnych czynności – od przygotowania podłoża, pojemników do wysiewu nasion, poprzez wysadzanie w tunelach, aż po zbiory warzyw i przygotowanie ich do sprzedaży. Prace w tunelach



InfoLinkownik Informator Niepełnosprawnych

Jestem autorem pomysłu i „webmasterem” InfoLinkownika Informatora Niepełnosprawnych, dostępnego w sieci pod adresem <http://infolinkon.waw.pl/> i związanego z nim bloga <http://blog-infolinkownikona.blogspot.com/>. Obecnie InfoLinkownik jest jedną z nielicznych, a może jedyną dostępną w Polsce witryną adresowaną do osób niepełnosprawnych o tak szerokim zakresie tematów i o ogólnopolskim wymiarze, portalem, który „doprowadza” osobę zainteresowaną bezpośrednio na strony potrzebnych organizacji czy instytucji.

Informacja o stronie:

InfoLinkownik ma pomóc osobom niepełnosprawnym w odnalezieniu się w traumatycznej sytuacji, jaką jest przyjęcie do świadomości własnej niepełnosprawności. Informacje uzyskane z pomocą InfoLinkownika pomogą w znalezieniu miejsca, w którym można uzyskać orzeczenie o niepełnosprawności, kartę parkingową i poznać uprawnienia osób niepełnosprawnych. Są tu linki do stron instytucji i organizacji potrzebnych do łatwiejszego odnalezienia się w otaczającej rzeczywistości. Z InfoLinkownikiem łatwiej znaleźć miejsca rehabilitacji – od klasycznej do animaloterapii. Znajdują się tu także odnośniki do stron organizacji prowadzących kursy i szkolenia dla niepełnosprawnych przydatne chociażby do zmiany kwalifikacji zawodowych. Z nowymi umiejętnościami i InfoLinkownikiem można łatwiej znaleźć pracę. Są też przekierowania do szkół jazdy szkolących niepełnosprawnych, do miejsc, w których można uzyskać pojazd dostosowany do indywidualnych potrzeb kierowcy lub pasażera. Dla potrzebujących sprzętu rehabilitacyjnego znajdują się linki do odpowiednich sklepów i wypożyczalni. To jeszcze nie wszystkie dziedziny, w jakich InfoLinkownik może być przydatny użytkownikom.

Zachęcam do obejrzenia portalu. Mam nadzieję, że zakres i funkcjonalność InfoLinkownika spodoba się Państwu.

Zapraszam również do bezpłatnego dodawania do Informatora organizacji i instytucji, których zadaniem jest między innymi prowadzenie działań skierowanych na potrzeby niepełnosprawnych. Zależy mi zwłaszcza na zgłoszeniach organizacji o zasięgu lokalnym, żeby nie powiedzieć działających dla sąsiadów.

Piotr Wittenberg

InfoLinkownik – Informator Niepełnosprawnych

infolinkownikON@gmail.com

<http://infolinkon.waw.pl/>

<http://blog-infolinkownikona.blogspot.com/>

<http://www.facebook.com/InformatorlinkownikON>

<http://groups.google.com/group/forumInfolinkownika-ON?hl=pl>

Oglądanie telewizji skutkuje nadwagą

Większość osób jest świadoma zależności między spędzeniem czasu przed telewizorem a wzrostem otyłości. Po raz pierwszy to powszechne przeświadczenie potwierdzono konkretnymi wynikami badań.

Zespół dr Lindy Pagani z Uniwersytetu w Montrealu przeprowadził badania na grupie 1314 dzieci w wieku od 2,5 do 4,5 roku. W pierwszym etapie rodzice odpowiadali na pytania ankietowe, w tym kluczowe – ile godzin dziennie ich dzieci spędzają przed telewizorem. Okazało się, że 2,5 letnie dzieci spędzają przed ekranem średnio ponad godzinę dziennie, natomiast 4,5 letnie już ponad 2 godz.

W drugim etapie badań dzieci były ważone i mierzone, a także były poddawane testom sprawnościowym. Wyniki jednoznacznie potwierdziły korelację między oglądaniem telewizji w wieku przedszkolnym a otluszczeniem ciała oraz zmniejszeniem wydolności. Czas spędzony przed telewizorem lub komputerem nie tylko ewidentnie skutkowało powiększeniem obwodu pasa, a każda godzina zmniejszała o 36 mm dystans jaki 2,5 letnie dziecko potrafiło skoczyć.

W konsekwencji jest to prosta droga do zwiększenia grupy otyłych wśród dorosłych, która jest już tak zaskakująco wysoka. Według opublikowanego w marcu br. komunikatu Europejskiego Urzędu Statystycznego Eurostat w Europie w ciągu ostatnich 20 lat liczba otyłych zwiększyła się trzykrotnie. Najwięcej otyłych Europejczyków jest w Wielkiej Brytanii, najmniej w Rumunii i Włoszech. Zaś na świecie co piąty człowiek ma nadwagę lub otyłość i paradoksalnie jest więcej takich osób niż cierpiących z powodu niedostatku pożywienia.

Otyłość stanowi także zagrożenie dla zdrowia i życia. W wyniku chorób związanych z nadmiarem masy ciała rocznie przedwcześnie umiera 2,8 mln osób.

Oprac. **Kat**

Wsparcie ze strony... inteligentnego domu

Diane Cook, profesor elektroniki i informatyki z Uniwersytetu Stanu Waszyngton, wraz z zespołem inżynierów od 2006 r. pracuje nad zastosowaniem sztucznej inteligencji w pomieszczeniach mieszkalnych. Program pilotażowy obejmuje domy jednorodzinne i 18 mieszkań w Seattle. Technologia służy nie tylko do sterowania zasłonami, otwierania bramy i drzwi czy regulowania zużycia energii, ale przede wszystkim okazała się nieodzowna w monitorowaniu niepełnosprawnych i starszych mieszkańców. Kamery rejestrują ruch, a komputer go analizuje i porównuje z wzorcem opracowanym na podstawie obserwacji. Zwolnienie poruszania się może świadczyć o postępującej demencji lub innej chorobie. Na podobnej zasadzie można wykryć niektóre schorzenia u dzieci. Testowe systemy w razie potrzeby, gdy podopieczni nie są w stanie poradzić sobie z podstawowymi czynnościami, wzywają opiekunów.

Dzięki programowi i rozmieszczonym kamerom mieszkańcy mogą prowadzić wideorozmowy za pomocą np. Skype'a. Jednak kamery w mieszkaniach budzą wśród Amerykanów obawy o naruszenie prywatności.

Prof. Cook uważa, że ta technologia, jak i wiele innych zostanie zaakceptowana, gdy ludzie dostrzegą jej przydatność i lepiej zrozumieją jej działanie.

Oprac. **J. K.**

Kiedy 29 sierpnia br. otwierano w Londynie XIV Letnie Igrzyska Paraolimpijskie, przed telewizorami zasiadło ponad 11 mln Brytyjczyków, a 80-tysięczny stadion wypełniony był do ostatniego miejsca. Imprezę transmitowało ponad sto stacji telewizyjnych z całego świata.

Komentatorzy podkreślali zgodnie – tak ogromnego zainteresowania nie było jeszcze nigdy w ponad półwiecznej historii tych igrzysk. Dodajmy – igrzysk niezwykle udanych dla polskiej reprezentacji. W 20 dyscyplinach rywalizowało ponad 4000 sportowców, wśród nich – 101 Polaków, w 11 dyscyplinach.

Pierwszy medal

...zdobyła w Londynie 32-letnia Anna Harkowska, zawodniczka klubu Warmia i Mazury Olsztyn, zajmując drugie miejsce w wyścigu na 3000 m w kolarstwie torowym. Urodzona w Świnoujściu, gdzie również mieszka i trenuje, absolwentka Instytutu Kultury Fizycznej Uniwersytetu Szczecińskiego, jako nastolatka ukończyła Maraton Warszawski. Bieganie było jej pasją, potem pojawiły się rower i triathlon. Marzenia o wyczynie odebrał jej w 2002 roku wypadek. Została potrącona przez samochód na przystanku autobusowym w Szczecinie.

Miała 26 złamań w obu nogach, groziła amputacja. Nie poddała się. Po wielu operacjach i długiej rehabilitacji, dzięki uporowi i ciężkiej pracy, powróciła do profesjonalnego sportu. Zaczęła w klubie Lider Słubice (trener Marian Kowalski), dziś z powodzeniem rywalizuje ze sprawnymi zawodniczkami. Jest zdobywczynią sześciu medali kolarskich mistrzostw świata osób niepełnosprawnych (2009, 2010, 2011). W Londynie wykonała klasyczny hat-trick, zdobywając 3 srebrne medale w kolarstwie torowym. W reprezentacji takiego wyczynu nie dokonał nikt poza nią.

Pierwsze złoto

...pojawilo się dla Polski już po dwóch dniach Igrzysk. Zdobyła je 26-letnia Katarzyna Piekart. Przy komplecie 80 tys. widzów na stadionie wygrała konkurs rzutu oszczepem. Wynikiem 41,15 m ustanowiła rekord świata, o 3,75 m poprawiła rekord życiowy. Trenuje od szkoły średniej, a lekkoatletyka to jej największa pasja. Sport jest nieodłączną częścią jej życia – ćwiczy dwa razy dziennie, pięć dni w tygodniu, czasami więcej. Urodzona w Siedlcach, startuje w kategorii oznaczonej jako F46 – ma niesprawną jedną rękę. Godzinę po zwycięstwie w rzucie oszczepem Katarzyna Piekart wystartowała w finale 200 m, zajęła siódme miejsce, ustanawiając swój rekord życiowy. W tym samym biegu

Igrzyska przelotom?

srebrny medal wraz z rekordem Europy zdobyła Alicja Fiodorow z Radomia, która nie ma jednej ręki (kategoria T46). Rekordy świata poprawiali też: Karolina Kucharczyk w skoku w dal (6,00 m), Mateusz Michalski w biegu na 200 metrów (21,56 s), Maciej Lepiato w skoku wzwyż (2,12 m), Joanna Mendak na 100 m motylkiem.



Bywały dni...

...kiedy polscy zawodnicy zdobywali cztery medale w kilkanaście minut. Tak było np. 2 września, kiedy jednego wieczoru srebrne medale wywalczyli: Mateusz Michalski na 100 m i Daniel Pek na 1500 m, brązowe: Rafał Korc także na 1500 m i Marta Makowska w szermierce. Pochodzący z Wrześni 25-letni, niedowidzący Mateusz Michalski ze Startu Gorzów Wlkp. przebiegł 100 m w 10,88 sek. W finałowym biegu na 1500 m zawodników z lekką niepełnosprawnością intelektualną startowało dwóch Polaków. Drugie miejsce zajął urodzony w Kościerzynie 21-letni Daniel Pek z KS Olimpijczyk Skorzewo, a trzeci był 30-letni Rafał Korc ze Startu Otwock. Rezultaty, jakie osiągnęli, były ich rekordami życiowymi. Brązowy medal w szermierce na wózkach (fiolet) zdobyła też utytułowana 35-letnia Marta Makowska z IKS AWF Warszawa. W wyrównanej walce pokonała o dziesięć lat młodszą Chinkę Jingjing Zhou 15:14.

Złoto po raz trzeci...

...z rzędu na Igrzyskach (po Pekinie i Atenach) zdobyły dwie zawodniczki – pływaczka Joanna Mendak i tenisistka stołowa Natalia Partyka. Obie panie były zdecydowanymi faworytkami w swych konkurencjach, niektórzy złote medale wieszali im na szyi na długo przed Igrzyskami. W tej sytuacji

najtrudniejsza była zapewne walka ze stresem, lękiem przed niespełnieniem oczekiwań. Obie panie poradziły sobie znakomicie. Joanna Mendak ma 23 lata, a medale z najważniejszych imprez światowych trudno jej chyba policzyć. Urodziła się w Suwałkach, była wcześniakiem i zaczęły się problemy ze wzrokiem – na jedno oko przestała widzieć w ogóle, na drugie widziała bardzo słabo. Groziła jej całkowita utrata wzroku. Światowa medycyna nie potrafi jej pomóc, choć na szczęście obecnie proces pogarszania wzroku się zatrzymał. Joanna nie może ćwiczyć siłowo tak jak pełnosprawne pływaczki, bo grozi to kolejnymi komplikacjami ze wzrokiem; gdyby nie ten fakt, byłaby gwiazdą światowych pływalni, chociaż i tak wyniki sytuują ją w krajowej czołówce pełnosprawnych zawodniczek. Natalia Partyka, która urodziła się bez prawego przedramienia, wygrała w Londynie pięć meczów. W finale porażonej walce pokonała 3:2 Chinę Yang Chian. Gdańszczanka mówiła w wywiadach, że najłatwiej jest wygrać po raz pierwszy, gdy zwycięstwo nie jest oczekiwane, trudniej to powtórzyć, gdy jest się faworytem, a jeszcze trudniej powtórzyć raz jeszcze. Mimo że przed turniejem wszyscy rozdawali medale, a o finale mówili jak o formalności, to sama Natalia uważała, że nie będzie tak łatwo. I nie pomyliła się. Tym większa radość ze złota.

Debiut-marzenie...

...zanotował Rafał Wilk. Został uznany za gwiazdę polskiej ekipy. W Londynie debiutował na igrzyskach i w swoich dwóch startach wywalczył dwa złote medale! Ma 38 lat, był żużlowcem, wychowankiem Stali Rzeszów. W 2006 roku miał groźny wypadek na torze, po którym wydawało się, że do sportu nie wróci już nigdy. Stracił władzę w nogach, ale się nie poddał. Po dwóch latach rehabilitacji zaczął jeździć na nartach i ścigać się na rowerze z napędem ręcznym (handbike). W Londynie zdobył dwa złote medale w jeździe na czas na dystansie 16 km oraz w wyścigu ze startu wspólnego na dystansie 64 km. Po tym sukcesie opowiadał, że jeździł na rowerze często. Startował w maratonach MTB, na rowerze dojeżdżał na treningi żużlowe do Krosna, był mistrzem Polski amatorów. Zrzadzeniem losu ten właśnie pojazd, choć z innym napędem, stał się w jego życiu znacznie ważniejszy niż kiedyś. Zawsze uśmiechnięty, twierdzi: widać Pan Bóg miał taki pomysł na moje życie...



Dysonans...

...to najdelikatniejsze określenie, jakie nasuwa się przy próbie całościowej oceny stosunku polskich władz olimpijskich i rządowych do wydarzeń w Londynie. Jeszcze przed wylotem na

więcej sportowców, 4 razy więcej osób towarzyszących, kosztowali 15 razy więcej niż niepełnosprawni, którzy przywieźli prawie 4 razy więcej medali, w tym 7 razy więcej złotych. Taka jest skala porównawcza. I dalej: na lotnisku nikt sportowców nie żegnał; prezydenta, premiera i ministrów zobaczyli dopiero po odniesionym sukcesie. W Londynie pracowało ponad sto stacji telewizyjnych; Telewizja Polska wysłała do Londynu jednego dziennikarza i operatora. Państwowe telewizje innych krajów, jak niemiecki ZDF, przeprowadzały wielogodzinne transmisje na żywo z zawodów, TVP karmiła od niechcienia nędznymi migawkami. Mizeria finansowa naszej „misyjnej” telewizji nie wydaje się tu wystarczającą przyczyną. Dodać do tego należy niefortunną wypowiedź prominentnego polityka, że „paralimpiada budzi różne wzruszenia, ale nie są to emocje porównywalne z olimpiadą”.



Dariusz Pender (szpada)



Grzegorz Pluta (szpada)

wyspy doszło do poważnego zgrzytu. PLL LOT nie były w stanie dostarczyć sprzętu niepełnosprawnych sportowców do Londynu. Tylko skromna część ekipunku poleciała LOT-em, całą resztę przetransportowały prywatne firmy. PKOl nie zapewnił sportowcom nawet jednolitych strojów olimpijskich, nie mówiąc już o wydatkach: na „normalną” Olimpiadę pojechało 2 razy



Marta Makowska (fiolet) – pierwsza z prawej



No cóż, jak dla kogo; Brytyjczycy dowiedli, że są odmiennego zdania. Mój wujek ze Stuttgartu wprowadził mnie ostatnio w konfuzję szczegółowymi opowieściami o wyczynach niepełnosprawnych w Londynie. Swą wiedzę czerpał z transmisji ZDF i ARD, które oglądała cała rodzina. Był zachwycony, podobnie jak setki tysięcy londyńczyków i miliony widzów na całym świecie. Widać tam nikt nie „umawiał się” co do skali emocji... Te rażące dysproporcje, nietakty i żenujące opinie nie wymagają komentarzy. A tych pełno na internetowych forach.

Przytaczamy tylko jeden z nich, z portalu nie-pegnosprawni.pl.

„Właśnie dzisiaj sprawa wygląda w taki sposób, że w telewizji i wszędzie wokół oglądamy jeśli nie wyłącznie, to przede wszystkim ludzi zdrowych, pięknych, bogatych, wysportowanych, rzekomo mądrych, i tak dalej, i tak dalej. Ludzie i tak już postradali zmysły od tego wiecznego gapienia się w różnorakie ekrany, byłoby dobrze, ażeby nie tylko plastikowi herosi i wyedukowane miernoty intelektualne w nich brylowały, jako przykład ideału, ale również ażeby przeciętny obywatel miał styczność z szarą, defektywną, ułomnością i kalectwem. Takie rzeczy uwrażliwiają, rozbudzają empatię, są dziś – szczególnie w hedonistycznym świecie i krańcowym materializmie – potrzebne, jako element naturalnej, a nie przekłamanej, wykreowanej prawdy.”

Jest jednak pierwszy objaw przełomu. Po igrzyskach minister sportu Joanna Mucha doprowadziła do zmian w systemie nagradzania sportowców za zdobyte medale – nagrody będą jednakowe dla wszystkich, a nie jak dotąd – 10 razy mniejsze dla niepełnosprawnych. Zmiana ma nastąpić – niestety – od następnych igrzysk.

ZWYCIĘZCY

Marek Ciszak

Polska ekipa zgromadziła 36 medali: 14 złotych, 13 srebrnych i 9 brązowych, plasując się z tym dorobkiem na 9 pozycji w gronie 75 krajów z dorobkiem medalowym. Poniżej wszyscy polscy medaliści:

ZŁOTO

- Rafał Wilk (Start Szczecin) – 2: w jeździe na czas i ze startu wspólnego, handbike
- Mateusz Michalski (Start Gorzów Wlkp.) – bieg na 200 m
- Maciej Lepiato (Start Gorzów Wlkp.) – skok wzwyż
- Barbara Niewiedział (LUKS MGOKSiR Korfańców) – bieg na 1500 m
- Ewa Durska (UKS Barnim Goleniów) – pchnięcie kulą
- Karolina Kucharczyk (Kadet Rawicz) – skok w dal
- Katarzyna Piekart (Start Gorzów Wlkp.) – rzut oszczepem
- Joanna Mendak (Start Białystok) – pływanie, 100 m stylem motylkowym
- Natalia Partyka (Szansa Start Gdańsk) – tenis stołowy, gra pojedyncza
- Patryk Chojnowski (Start Ostródzianka Ostróda) – tenis stołowy, gra pojedyncza
- Piotr Grudzień, Marcin Skrzynecki (obaj Start Zielona Góra) – tenis stołowy, drużynowo
- Grzegorz Pluta (IKS AWF Warszawa) – szabla na wózkach
- Dariusz Pender (IKS AWF Warszawa) – szpada na wózkach



Rafał Wilk



Alicja Fiodorow



Karol Kozuń (pierwszy z lewej)



Natalia Partyka



Katarzyna Piekart



Anna Harkowska



Milena Olszewska



Mateusz Michalski



Maciej Lepiato



Mecz z Turcją



Joanna Mendak pływie po złoto

SREBRNO

- Anna Harkowska (Warmia i Mazury Olsztyn) – 3 w kolarstwie: 3 000 m na torze i szosowym – w jeździe na czas i ze startu wspólnego
- Alicja Fiodorow (Start Radom) – bieg na 200 m
- Arleta Meloch (Olimpia Grudziądz) – bieg na 1500 m
- Mateusz Michalski (Start Gorzów Wlkp.) – bieg na 100 m
- Mariusz Sobczak (Start Radom) – skok w dal
- Janusz Rokicki (KS MOSiR Cieszyń) – pchnięcie kulą (kat. F58)
- Karol Kozuń (IKS Zduńska Wola) – pchnięcie kulą (kat. F55)
- Oliwia Jabłońska (Start Wrocław) – pływanie, 100 m stylem motylkowym
- Krzysztof Kosikowski, Artur Korc (Warmia i Mazury Olsztyn) – kolarski wyścig tandemów ze startu wspólnego
- Patryk Chojnowski (Start Ostródzianka Ostróda), Sebastian Powroźniak (Start Radom) – tenis stołowy, drużynowo
- Daniel Pek (KS Olimpijczyk Skorzewo) – bieg na 1500 m

BRĄZ

- Alicja Fiodorow (Start Radom) – bieg na 400 m
- Rafał Korc (Start Otwock) – bieg na 1500 m
- Tomasz Błatkiewicz (Start Gorzów Wlkp.) – rzut dyskiem
- Tomasz Rębisz (Start Koszalin) – pchnięcie kulą
- Łukasz Mamczarz (Start Gorzów Wlkp.) – skok wzwyż
- Paulina Woźniak (Start Szczecin) – pływanie, 100 m stylem klasycznym
- Milena Olszewska (Start Gorzów Wlkp.) – łucznictwo
- Marta Makowska (IKS AWF Warszawa) – floret na wózkach
- Natalia Partyka, Alicja Eigner (Start Wejherowo), Małgorzata Jankowska (IKS AWF Warszawa), Karolina Pęk (IKS Jezioro Tarnobrzeg) – tenis stołowy, drużynowo

foto.: Maciej Kowalczyk, IKS AWF Warszawa

Bardzo dziękujemy za nieodpłatne udostępnienie fotografii

Costa del Sol to popularny region turystyczny w Andaluzji, rozciągający się na długości ok. 300 km wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego, od Gibraltaru aż do przylądka Cabo de Gata. To jeden z najcieplejszych zakątków Europy oferujący turystom zarówno słoneczne plaże, jak i przepiękne zabytki. W 2011 roku tu właśnie postanowiłyśmy spędzić z koleżankami nasze babskie wakacje.

W słońcu (i cieniu) Hiszpanii

Lilla Latus

W Torremolinos

Na kilka miesięcy wcześniej zarezerwowałyśmy lot z Wrocławia do Malagi i trzygwiazdkowy hotel w Torremolinos. Nie miałam kłopotów ze znalezieniem przystosowanego hotelu (ja i jedna z koleżanek to „wózkowiczki”). Z lotniska w Maladze pojechałyśmy do hotelu przystosowaną taksówką. Znajdował się przy ruchliwej ulicy, w centrum miasta, ale dość daleko od plaży. Pokój nie do końca spełniał nasze oczekiwania, gdyż łazienka była przystosowana w sposób nie do końca uwzględniający potrzeby osób na wózkach (brodzik z progiem, wysoka toaleta), ale każde nowe miejsce to wyzwanie i nie każda adaptacja jest odpowiednia dla wszystkich niepełnosprawnych.

W hotelu zawsze było gwarno i głośno, a wieczorami odbywały się potańcówki, w których brali udział zarówno starsi goście, jak i młodzież,

bawiąc się często wspólnie, spontanicznie. Panie z kolorowymi wachlarzami i kwiatami wpiętymi w siwe włosy, starsi panowie w kolorowych koszulach to widok, który tu nikogo nie dziwi.

Od razu przypadła nam też do gustu świetna kuchnia serwowana w hotelowej restauracji. Samo miasto też oferowało wiele atrakcji i tętniło życiem całą dobę. Wieczorami miło było posiedzieć przy lampce sangrii z owocami, popatrzeć na popisy akrobatów, posłuchać kogoś grającego na gitarze etc. Sklepy, otwarte do późna, też kusily bogatym asortymentem, więc i zakupy są jedną z lokalnych atrakcji. Do tego ta wspaniała, niezawodna pogoda. Będąc tutaj, trzeba obowiązkowo zobaczyć pokaz flamenco. My wybrałyśmy znaną w okolicy kawiarnię. Schody nie były problemem, obsługa sprawnie i ochoczo wniosła nas do lokalu. Flamenco to nie tylko taniec i muzyka cyganów andaluzyjskich. To filozofia, ekspresja, namiętność. Autentyczność można osiągnąć tylko przez *duende* – wyzwolenie emocji, stan euforycznego uniesienia, wyzbycie się lęków i wszelkich zahamowań...

W Alhambrze



Torremolinos znane jest ze swoich plaż. Niedaleko hotelu znajdował się przystanek, więc kilkukilometrowa odległość nie stanowiła problemu, tym bardziej, że kursowały tam niskopodłogowe autobusy. O jakich porach? Bóg raczy wiedzieć. Kto cierpliwie czekał, to się i doczekał. Większym problemem – jak się okazało – była dobra wola (czy raczej jej brak) kierowców, którzy nie zawsze chętnie otwierali rampę i nie każdy z nich kwapił się do pomocy. Często po prostu ktoś z pasażerów pomagał nam dostać się do środka.

Nie chciałyśmy wypoczywać tylko w trybie plażowo-kawiarnianym, więc zaraz na początku pobytu zaczęłyśmy dopytywać się o możliwości skorzystania z wycieczek fakultatywnych. Andaluzja to mieszanka ojczystej hiszpańskiej kultury i arabskich wpływów. Tu narodziła się korrida. Ten słoneczny, najbardziej na południe wysunięty region Hiszpanii jest niezwykle atrakcyjny pod względem turystycznym. Andaluzja leżąca między Europą a Afryką, między Morzem Śródziemnym a Oceanem Atlantyckim często nazywana jest „pomostem między kontynentami”, „bramą Europy”, „miejscem spotkania mórz”.

Lokalne biura podróży oferują wiele wycieczek – do Sewilli, Kordoby, Rondy, Malagi, Granady, Gibraltaru, a nawet do Maroka. Zaraz na początku pobytu zaczęłam dopytywać się o możliwości skorzystania z tej bogatej oferty. Bezradnie rozkładano ręce, informując o braku przystosowanych autokarów. Wcześniej bywałyśmy w różnych krajach i wszędzie udało nam się brać udział w wycieczkach fakultatywnych, choć o przystosowanym transporcie nie było co nawet marzyć. To raczej kwestia logistycznego przygotowania, zorganizowania chętnych (i silnych) ludzi do pomocy. Tym razem napotykałyśmy na niewidzialną ścianę niemocy, jakąś niechęć do wychodzenia poza oferowany standard. W lokalnym biurze informacji turystycznej też nie udało nam się uzyskać ani pomocy, ani informacji o możliwości udziału w wycieczkach, nawet gdyby to miało wiązać się z dodatkowymi kosztami, które gotowe byłyśmy ponieść. Zaglądałyśmy do każdego napotkanego biura podróży. Któregoś dnia wybrałyśmy się do pobliskiej Benalmadeny. To urocza (ale trochę pagórkowata) miejscowość, do której również kursują niskopodłogowe autobusy. I tam wstąpiłyśmy do lokalnego biura oferującego wycieczki. Miła pani wykonała kilka telefonów i w końcu poinformowała nas, że możemy pojechać do Gibraltaru (dojazd, czas wolny i powrót). Zapłaciłyśmy i następnego dnia czekałyśmy pod hotelem na autokar. Przyjechał. Wyszedł do nas pilot i... zdziwił się na nasz widok. Dość obcesowo poinformował, że ani on, ani kierowca nie mogą dźwigać i że nie możemy pojechać. Próbowałam przekonać go, tłumacząc, że panowie pracujący w recepcji naszego hotelu są gotowi nam pomóc, a na miejscu wystarczy kogoś znaleźć do pomocy. Wśród ogromnej rzeszy turystów zawsze można liczyć na pomoc, o czym nieraz się przekonaliśmy. Nieprzyjemny Hiszpan był jednak nieprzejednany. Poprosiłam o zwrot pieniędzy, informując, że kupiłyśmy wycieczkę w innym mieście. Rzucił krótkie *take a taxi* i na tym się skończyła nasza rozmowa.

Taksówka? Tak. Skorzystałyśmy z tej możliwości i we czwórkę pojechałyśmy do Granady. Nasz kierowca – Antonio – okazał się uroczym, pomocnym, zadowolonym z życia człowiekiem. Mijałyśmy piękne krajobrazy Andaluzji, w oddali majaczył łańcuch górski Sierra Nevada i w końcu dotarliśmy do Granady. Naszym celem była Alhambra – najlepiej zachowany pałac arabski na świecie. Poeta



Autorka pod pomnikiem Europy w Torremolinos

Francisco de Icaza napisał: *Jeśli spotkasz niewidomego żebraka, to daj mu jałmużnę, kobieto, bo nie ma nic gorszego, niż być ślepym w Granadzie.* Udało nam się kupić bilety (dla niepełnosprawnych ulgowe za 10 euro) i po paru chwilach zorientowałyśmy się, że trzy godziny zarezerwowane na tę atrakcję to na pewno za mało. Cały obiekt składa się z kilku części. Otoczony murami główny kompleks Alhambry to stara twierdza Alcazaba, pałace Nasrydów i pałac Karola V. Nieco dalej poza murami jest zespół ogrodowy i pałac Generalife. Większość przejść i obiektów jest przejezdna dla wózkowiczów, ale odległości, wzniesienia i nierówności były chwilami trudne do pokonania. Od czasu do czasu ktoś życzliwie pomagał nam pokonać najtrudniejsze odcinki. Wszelkie trudy rekompensowały widoki i bajeczne cuda maurańskiej architektury. Bogato rzeźbione stiukowe sklepienia, fryzy, kapitele i łuki, geometryczne mozaiki zapierają dech w piersiach. Andaluzjskie słońce też dawało się niektórym we znaki. Koleżanka poczuła się słabo i położyła się na ławce. Po chwili podszedł do niej strażnik, informując, że nie wolno tego robić (!). Tymczasem my – wózkowiczki – dotarłyśmy do Pałacu Karola V i okazało się, że nasze bilety straciły ważność, trzeba je uaktualnić, a droga powrotna do kasy to co najmniej godzina drogi. Żadne prośby i przekonywanie, by załatwić to np. telefonicznie, nie skutkowało. W końcu młoda Hiszpanka będąca świadkiem tej sceny wzięła nasze bilety i poszła załatwić tę sprawę. Po raz kolejny zetknęłyśmy się z „przepisowym” myśleniem, brakiem elastyczności i z niechęcią do okazania choćby zrozumienia sytuacji. Pałac Karola V jest solidny, ogromny, natomiast Pałac Nasrydów ma w sobie więcej lekkości, finezji, ozdób. Miejscem najczęściej fotografowanym jest Dziedziniec Lwów z usytuowaną centralnie charakterystyczną fontanną, wykorzystującą – co niezwykle dla islamu – 12 postaci lwów. Kiedy chrześcijanie zdobyli Granadę i król Boabdil podpisał kapitulację, jego matka Aisza powiedziała: *Rozejrzyj się dobrze i patrz, co tracisz. Wszyscy królowie umierali w Granadzie, a w tobie umarło królestwo Granady.*

Do Malagi pojechałyśmy autobusem. To miasto słońca, szerokich bulwarów, ciekawych muzeów i wspaniałych restauracji. Tu urodzili się Pablo Picasso i Antonio Banderas. Wybrałyśmy się do Muzeum Pabla Picassa, które znajduje się w pałacu Buenavista. Stała kolekcja stanowi darowiznę wnuka i jego żony. Obrazy z różnych okresów życia artysty

Siła marzeń

Miejski Dom Kultury w Zduńskiej Woli 14 września br. gościł promującą swą najnowszą książkę „Za drzwiami świata” Lillę Latus – poetkę i autorkę tekstów piosenek, artykułów prasowych, przekładów poezji amerykańskiej, laureatkę wielu konkursów literackich i podróżniczkę. Od wielu lat Lilla Latus współpracuje z „Naszymi Sprawami”, publikując arcyciekawe reportaże z licznych podróży do krajów Europy, Egiptu, Meksyku, Indii, Chin, Kenii, Izraela. W większości wypraw towarzyszył jej Marek Hamera – twórca zdjęć z podróży.

Według autorki „Za drzwiami świata”, żeby podróż się udała, trzeba się do każdej dobrze i w sposób przemyślany przygotować, umieć prosić o konkretną pomoc i oczywiście nie bać się marzeń. A przede wszystkim dążyć do ich spełniania.



Katedra w Maladze

ilustrują jego rozwój, zmiany w postrzeganiu świata i ludzi oraz bez wątpienia niezwyklej kunszt. Nie było nikogo takiego ani przed nim, ani po nim.

Po Maladze – podobnie jak w wielu innych miastach świata – kursuje turystyczny autobus *Bus Turistico Malaga Tour* (niskopodłogowy), który zatrzymuje się w najatrakcyjniejszych punktach. Między przystankami można skorzystać z audioprzewodnika (słuchawki w cenie biletu za 18 euro, bez zniżek dla niepełnosprawnych). Na pewno warto wysiąść przy katedrze. Została zbudowana pomiędzy rokiem 1528 a 1782. Oryginalne plany zawierały dwie wieże, brak funduszy pozwolił na ukończenie tylko jednej, przez co nadano katedrze czułą nazwę *La Manquita* – w luźnym tłumaczeniu „jednoręka kobieta”. Dolne partie budowli są gotyckie, podczas gdy górne i fasady prezentują styl barokowy. Wnętrze zachwyca nie tylko wystrojem, ale i swoim monumentalnym ogromem. Wyjątkową częścią katedry jest chór z 58 drewnianymi figurami, z których większość została wykonana przez słynnego rzeźbiarza – Pedro de Mena. Katedra otoczona jest gąszczem uliczek z mnóstwem kafejek, wśród starych kamienic. Miło było poczuć tętno tego Rajskiego Miasta. Tak trafnie określił Malagę hiszpański poeta, laureat nagrody Nobla, Vicente Aleixandre.

Jest takie hiszpańskie powiedzenie: *soy un angel te lo juro, los cuernos los tengo solo para aguantar mi aro* (jestem aniołkiem, przysięgam, różki mam tylko po to, aby utrzymać aureolę). Mam wrażenie, że Hiszpania odsoniła przede mną zarówno różki, jak i aureolę.

Lilla Latus

fot.: archiwum autorki

Jej opowieści, okraszone licznymi ciekawostkami i spostrzeżeniami człowieka poruszającego się na co dzień na wózku inwalidzkim, są nie tylko cennym kompendium wiedzy na temat odwiedzanych miejsc, ludzi, ich historii, tradycji i współczesności, ale także swoistym dziurym i przewodnikiem dla ludzi z niepełnosprawnością ruchową. Jest bowiem rzetelnym informatorem turystycznym pokazującym przeróżne zagraniczne ograniczenia – tych zdecydowanie mniej niż w Polsce – i udogodnienia dla podróżników z niepełnosprawnością.

Książka jest poetycko-podróźniczą opowieścią o pokonywaniu wszelkich barier i sile sprawczej marzeń. Każda relacja-opowieść poprzedzona jest wierszem jej autorstwa. Zaprezentowała je na spotkaniu w pięknym stroju hinduskim – takie szczegóły, drobiazgi są dla niej ważne. Bo wie, że budują niecodzienny klimat, aurę nieco egzotyczną, bardzo spójną z prezentowanym wydawnictwem.

Licznie zgromadzeni goście mieli okazję posłuchać także fragmentów podróźniczych książki i zobaczyć pokaz zdjęć.

Promocja „Za drzwiami świata” była jednocześnie poetyckim spektaklem z oprawą muzyczną. Jego bohaterka serdecznie podziękowała sponsorom i swoim przyjaciółom, bez których to wydawnictwo nie doszłoby do skutku. A licznie zgromadzonym gościom i publiczności za podarunek najcenniejszy – swój czas, który poświęcili na spotkanie z nią i jej książką.

Serdecznie polecamy lekturę.

IKa

fot. www.ezdunska.pl

PS. Większość nadzwyczaj interesujących relacji podróźniczki, zawierających ważne i cenne informacje nie tylko rodem z przewodników, ale o charakterze historycznym i kulturowym, była publikowana wcześniej na łamach „NS”.

Do tej pory ukazały się tomiki poetyckie Lilli Latus: „List”, „Siódme morze niepokoju”, „Z koronki i kurzu”, „Zapach dotyku”, „Kochanie”, „Psia krew”, „Jutro to najpiękniejszy dzień tygodnia”.



W dniach 10-14 września br. osoby z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Kaliszu, działającym przy Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie”, udały się na 5-dniowy, zorganizowany wypoczynek do Ustronia Morskiego. Nie była to tym razem typowa wycieczka krajoznawcza, lecz forma spokojnego wypoczynku połączona z programem kulturalno-sportowym i integracyjnym. A więc, oprócz zwiedzania samego Ustronia i Kołobrzegu, rejsu statkiem, spacerów i plażowania – gdyż pogoda dopisywała pięknie – w pozostałym czasie uczestniczyliśmy w zajęciach organizowanych dla nas przez instruktorki kulturalno-oświatowe w ośrodku rehabilitacyjno-wypoczynkowym. Był on w pełni przystosowany dla osób niepełnosprawnych i komfortowo wyposażony. Miał zatem miejsce wieczorek zapoznawczy, ognisko integracyjne, karaoke, zabawa przy zespole muzycznym i przejazd kolejką po Ustroniu Morskim.



Wrześniowe eskapady uczestników WTZ Fundacji „Miłosierdzie”



Integracja była tym pełniejsza, że w ośrodku było również wielu innych kuracjuszy, którzy spoglądali na nas z sympatią i chętnie przyłączali się do naszych poczynąń.

Reasumując: być może nie zwiedziliśmy tyle, ile w latach poprzednich, ale pięciodniowy, aktywny wypoczynek, zabawa i relaks znakomicie naładowały nasze „akumulatory” przed nadchodzącą długą zimą.

Z kolei uczestnicy zajęć w Warsztacie Terapii Zajęciowej w Pisarzowicach w dniach 4 do 7 września zwiedzali urokliwe strony Kudowy Zdrój i Republiki Czeskiej.

Wykorzystując piękną pogodę i dobry nastrój, udaliśmy się na wycieczkę po Kudowie Zdrój. Sercem Kudowy jest położony u stóp Góry Parkowej Park Zdrojowy. Został on założony w XVII wieku na wzór parków angielskich, do dziś jest doskonałym miejscem wypoczynku, enklawą ciszy i spokoju. Ozdobą kudowskiego parku są okazałe palmy ustawione wzdłuż głównej alei prowadzącej do Stawu Zdrojowego. Spacerując parkowymi alejkami, słuchając ciekawych opowiadań przewodnika, cieszyliśmy się otoczeniem pięknej przyrody i ciekawej architektury krajobrazu.

Kolejnym punktem programu była Kaplica Czaszek – unikatowe dzieło kultury religijnej. Jest ono jedną z największych osobliwości regionu i jest to jedyny tego rodzaju zabytek w Polsce.

Niemalą wysiłku kosztowało nas pokonanie Błędných Skal – niepowtarzalnego skalnego labiryntu, który obejmuje grzbiet Skalnika (915 m n.p.m). Powstałe bloki skalne na powierzchni 21,14 ha tworzą kilkusetmetrową trasę turystyczną o niepowtarzalnym uroku, którą zwiedzając, często dosłownie przeciskaliśmy się pomiędzy skałami, wąskimi szczelinami. Wysokość korytarzy waha się w granicach 6-8 m, szerokość jest różna – miejscami wynosi tylko kilkadziesiąt



29 września 2012 r. na hali sportowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Tarnobrzegu odbyły się dwie wielkie imprezy sportowe: Puchar Polski w Wyciskaniu Sztangi Leżąc Klasycznym (bez używania koszulek specjalistycznych) oraz Nadwiślański Turniej w Wyciskaniu Sztangi Leżąc „Bartosz 2012”. W Pucharze Polski wystąpili zawodnicy pełnosprawni, natomiast w „Bartoszu” zawodnicy pełnosprawni rywalizowali z zawodnikami niepełnosprawnymi.



centymetrów, znaczny odcinek drogi przechodziliśmy pod skalnymi parasolami. Największe wrażenie wywarło na nas zwiedzanie pięknej stolicy Czech – Pragi. Z wielką uwagą i ciekawością słuchaliśmy legend i opowieści, którymi dzielił się z nami przewodnik. Zobaczyliśmy najważniejsze zabytki miasta: Most Karola, zbudowany na Wełtawie, łączący dzielnice Mała Strana i Stare Mesto, będący jedną z najświetniejszych i najczęściej odwiedzanych atrakcji turystycznych miasta. Odwiedziliśmy „królewską” dzielnicę na zachodnim, wysokim brzegu Wełtawy – Hradczany. W jej skład wchodzi kompleks Zamku Królewskiego, Bazylika św. Jerzego, słynna Złota Uliczka, Ogrody Królewskie z Belwederem oraz budowana przez 6 stuleci Katedra św. Wita, która była kolejnym punktem wycieczki. Jest to jeden z cenniejszych przykładów architektury dojrzałego gotyku w Europie Środkowej. Zawiera cenne dzieła sztuki, rzeźby i malarstwa od XIV do XX wieku. Jest historycznym panteonem narodu czeskiego, spoczywają tam władcy Czech i przechowywane są insygnia koronacyjne królów czeskich, w tym korona św. Wacława.

W czasie całego pobytu na gościnnej ziemi Gór Stołowych towarzyszyło nam słońce i dobra atmosfera. Z głowami pełnymi wrażeń wracaliśmy do domu, planując kolejne wycieczki w piękne strony Polski, a może jeszcze dalej.

Tymczasem uczestnicy WTZ w Ostrzeszowie jako cel tegorocznego wyjazdu obrali morze. Wielotygodniowe przygotowania uwieńczyła podróż do Świnoujścia, gdzie przebywali od 17 do 21 września.

Program pobytu był po brzegi wypełniony atrakcjami; brali udział w zajęciach warsztatowych podczas zwiedzania Wioski Słowian i Wikingów na wyspie Wolin, podziwiali najpiękniejsze miejsca w Międzyzdrojach. Dużą atrakcją był rejs statkiem do Heringsdorfu, skąd pieszo, w towarzystwie przewodnika, pokonali drogę do miasta Ahlbeck.

Sporą część czasu przeznaczyci na podziwianie piękna naszego Bałtyku, spacerować po promenadzie w Świnoujściu. Miasto zwiedzali także kolejką turystyczną, dzięki czemu mogli usłyszeć wiele ciekawostek. Po całodniowych wyprawach uczestnicy warsztatu bawili się na wieczorkach tanecznych.

Nie było czasu na nudę, a przez cały pobyt dopisywały słoneczna pogoda, piękne widoki i świetne humory. I tak właśnie zapamiętają ten wyjazd.

Materiały nadesłane przez Fundację „Milosierdzie”

Turniej „Bartosz”, który odbył się już po raz jedenasty, jest przykładem turnieju o charakterze integracyjnym o zasięgu nie tylko ogólnopolskim, ale także międzynarodowym. Udział w zawodach wzięła już po raz czwarty z rzędu 12-osobowa reprezentacja Litwy. Celem turnieju jest przede wszystkim popularyzacja sportów siłowych oraz propagowanie aktywnego uprawiania sportu wśród osób niepełnosprawnych, młodzieży i dorosłych. Frekwencja uczestników na zawodach była bardzo duża, a to przede wszystkim zasługa prezesa tarnobrzegiego Stowarzyszenia Integracja, Sławomira Wiatrowskiego, który dwoił się i troił, aby zapewnić jak najlepsze warunki pobytu, jak i startowe dla zawodników. Zawody w Tarnobrzegu należą do jednych z najlepiej zorganizowanych w Polsce. Na pomoście podczas Pucharu Polski ujrzeliśmy najlepszych zawodników pełnosprawnych z Jankiem Wegierą, kilkakrotnym mistrzem i rekordzistą świata. Natomiast wśród zawodników niepełnosprawnych zabrakło naszych najlepszych reprezentantów kraju, uczestników Igrzysk Paraolimpijskich z Londynu, przygotowujących się do Mistrzostw Polski, które odbędą się w dniach 05-07.10.2012 r. w Bydgoszczy. Podczas Pucharu Polski ustanowiono kilka rekordów Polski, co jest dobrym prognozykiem przed zbliżającymi się Mistrzostwami Polski zawodników pełnosprawnych, które w dniach 12-14.10.2012 r. odbędą się w Kielcach. Zawody uświetnił program specjalny, w którym wystąpili Delfina Przeszłowska i Bartłomiej Byjós z Rzeszowa w pokazie gimnastyki akrobatycznej, natomiast w układzie tanecznym wystąpił zespół Mażoretki DIAMENT z Chmielowa.

W Pucharze Polski wśród zawodniczek na wyróżnienie zasługuje wynik, jaki uzyskała podopieczna trenera Bogusława Szczepańskiego Aneta Szot, rekordzistka Polski senierek w kategorii

ciężarowców w Tarnobrzegu

72 kg. Aneta w pierwszym podejściu zaliczyła 92,5 kg, w drugim zadysponowała na sztangę 97,5 kg i podejście zaliczyła jednogłośnie decyzją sędziów, poprawiając rekord Polski o 2,5 kg. Zawodniczka Startu Tarnów uzyskała według Wilksa 95,6085 pkt. i okazała się najlepszą zawodniczką w kategorii open nie tylko Pucharu Polski, ale także zwyciężyła w „Bartoszu”, gdzie w pokonanym polu pozostawiła szesnaście swoich rywek. Spośród niepełnosprawnych najlepszą zawodniczką Bartosza została Kamila Rusielewicz (Start Koszalin) zaliczając największy ciężar wśród zawodniczek – 105 kg i uzyskując 88,746 pkt.

W kategorii open seniorów w PP zacięty pojedynek o pierwsze miejsce stoczyli filigranowy, ważący 65,7 kg Adam Balawejder, srebrny medalista Mistrzostw Europy, i doświadczony wielokrotny mistrz i rekordzista świata Jan Wegiera. Zwyciężyła rutyna i wielkie doświadczenie Janka



Wegiery, który zaliczył w kategorii 93 kg aż 215kg/137,342 pkt., co jest także nowym rekordem Polski poprawionym aż o 25 kg. Drugie miejsce dla Adama Balawejdera UKS Pover Kuźnik Chorzów – 172,5 kg, o 7,5 kg więcej od własnego rekordu Polski. Adam uzyskał tylko o 2 punkty mniej od mistrza Wegiery – 135,94725 pkt. Trzecie miejsce dla zakopiańczyka Stanisława Gąsienicy-Samka, reprezentanta Wikinga



Starachowice, za wyciśnięcie ciężaru 202,5 kg/128,64 pkt. w kategorii 93 kg.

W „Bartoszu” w kategorii open, podobnie jak w Pucharze Polski, pierwsze miejsce dla Janka Wegiery, drugie miejsce zajmuje ponownie Adam Balawejder, a na trzecim miejscu reprezentant Litwy Albušis Deividas, zwycięzca

kategorii 105 kg, który wycisnął sztangę ważącą 212,5 kg/131,75 pkt. Natomiast Grzegorz Lanzer okazał się najlepszym wśród zawodników niepełnosprawnych. Reprezentant Startu Koszalin zaliczył 162,5 kg/130,7475 pkt.

Zawodnicy zostali nagrodzeni wspaniałymi medalami, pucharami, nagrodami rzeczowymi oraz pieniężnymi. Na zakończenie turnieju „Bartosz” wybrano wojowniczkę i wojownika turnieju. Wojowniczką została zawodniczka niedowidząca, Aleksandra Szostak UKS Pover Kuźnik Chorzów, a wojownikiem – debiutujący w zawodach najstarszy uczestnik 72-letni Wiesław Dąbrowski z KS Paco Lublin, którzy zostali nagrodzeni wspaniałymi mieczami specjalnie wykonanymi na tę okoliczność.

Organizator imprezy Sławomir Wiatrowski był bardzo zadowolony z jej przebiegu: stała ona na wysokim poziomie nie tylko sportowym, ale przede wszystkim organizacyjnym. Wielu zawodników już zapowiedziało swój udział w następnych zawodach za rok. Jeszcze raz wielkie podziękowania dla prezesa Wiatrowskiego.

Tekst i fot.: **Grzegorz Leski**

Innowacyjna inicjatywa sportowo-edukacyjna

Na Śląsku powstała inicjatywa powołania Zespołu Społecznych Zintegrowanych Szkół Sportowych „Razem” SILESIA 2012. 23 sierpnia br. odbyła się w Sali Błękitnej Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego konferencja promująca ten projekt. Wystąpili na niej m.in. członkowie Komitetu Honorowego tej inicjatywy: Marek Plura, poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej – przewodniczący, Mariusz Kleszczewski, wicemarszałek województwa śląskiego – wiceprzewodniczący, prof. Adam Gierek, poseł do Parlamentu Europejskiego, prof. Ewa Małecka-Tendera, rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, prof. Katarzyna Popiołek, dziekan Wydziału Zamiejscowego SWPS w Katowicach.

Niepełnosprawny ruchowo poseł **Marek Plura**: – Już za parę dni, bo 29 sierpnia, w Londynie rozpoczyna się Paraolimpiada. Wszyscy mamy nadzieję, że nasi sportowcy z niepełnosprawnością okażą się sprawniejsi od swych pełnosprawnych kolegów i jak zwykle przywiozą o wiele więcej medali niż kadra olimpijska. Walka o sportowy sukces dla paraolimpijczyków to coś o wiele większego niż rehabilitacja. To prawdziwy wyczyn na najwyższym poziomie, a zarazem prawdziwa, nie pozorowana aktywność i integracja

społeczna. Chcemy, aby taką szansę na normalne życie pełne pasji mieli nie tylko dorośli niepełnosprawni, ale także dzieci i ich rodzice. Chcemy zadbać o potrzeby przyszłych paraolimpijczyków już na wczesnym etapie ich rozwoju tak, aby nigdy nie czuli się gorsi.

Prof. **Katarzyna Popiołek**, psycholog: – Dzieci niepełnosprawne często cechuje zaniżony poziom samooceny. Nie mają też poczucia kreowania własnego losu. Można powiedzieć, że nie mają przekonania, iż mogą odnieść sukces. Sport jest doskonałym obszarem zmiany takich postaw. Dzieci poznają swoich bohaterów – paraolimpijczyków, którzy mimo niepełnosprawności osiągają prawdziwe sukcesy. To dodaje zapału i sił do tego, aby w czasie treningu i nauki pokonywać własne ograniczenia. Jeśli do tego dodać stały element jak najpełniejszej integracji ze sprawnymi rówieśnikami, to mamy sukces nie tylko sportowy, ale przede wszystkim życiowy, zarówno naszych dzieciaków, jak i ich rodziców. Nasza propozycja to przełom iście kopernikański w podejściu do dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością. To pierwszy taki projekt w Polsce i w Europie, mamy więc nadzieję, że zyska on status innowacji edukacyjnej i w tej formie zostanie wkrótce uruchomiony.

Andrzej Wróblewski, koordynator realizacji inicjatywy: – Jesteśmy obecnie na etapie wdrażania projektu pod nazwą Zespół Społecznych Zintegrowanych Szkół Sportowych „Razem” SILESIA 2012. W wyniku uzgodnień podjętych z lokalnymi samorządami województwa śląskiego prowadzimy konkretne działania w celu uruchomienia szkół w Sosnowcu oraz w Mysłkowiu. Z radością możemy więc powiedzieć głośno: drogie dzieci – spróbujcie przygody ze sportem, która potrwa nieprzerwanie przez 9 lat. Rodzice – wasze dziecko może więcej i na pewno chce przeżyć więcej sukcesów niż oferuje mu zwykła szkoła, wystraszona jego niepełnosprawnością. Jako prezes Śląskiego Związku Uczniowskich Klubów Sportowych doświadczałem wielu sytuacji, które utwierdziły mnie w przekonaniu, że sport nie może być limitowany tylko dla zdrowych uczniów. Dzieci z niepełnosprawnością nie tylko mogą, ale wręcz szczególnie powinny przyjaźnie rywalizować, budując swoją przyszłość. Nikogo nie dziwiły szkoły sportowe, cenimy je, ale dlaczego nie dziwi nas fakt, że są one niedostępne dla uczniów nie w pełni sprawnych? Mam nadzieję, że dzięki wdrożeniu naszej inicjatywy już niedługo będą zadziwiali nas nie tylko ich sportowe, ale również życiowe sukcesy.

Puma

ZDROWIE

Pies wywęszy chorobę

Nietypowe metody diagnozy raka stają się coraz bardziej prawdopodobne. Niemieccy lekarze uważają, że specjalnie wyszkolone psy potrafią wyczuć osoby chore na nowotwory. Eksperyment przeprowadzony przez nich wykazał, że dwa owczarki niemieckie i jeden labrador z 71 proc. prawdopodobieństwem rozpoznały u chorych raka płuc. Uczestnicy eksperymentu wydychali powietrze przez specjalną filcową rurkę, która miała absorbować wszelkie zapachy. Odpowiednio wyszkolone psy siadały przed osobami, w oddechu których pojawiły się niepokojące substancje. Nasuwa się wniosek, że w organizmie chorych na raka muszą więc znajdować się związki chemiczne wyczuwane przez psy.

Pierwsze odnotowane przez prestiżowy „The Lancet” tego typu zdarzenia miały miejsce już w 1989 r. W dwóch

przypadkach psy wyczuły czerniaka u swoich właścicieli. Zainteresowało to specjalistów, którzy przetestowali zmysł węchu u psów przy rozpoznawaniu raka pęcherza. Zwierzęta poprawnie rozpoznały chorobę w przypadku 41 proc. pacjentów. Podobne badania przeprowadzono także w Japonii, gdzie labrador wykrył raka jelita grubego w 33 na 36 prób.

Naukowcy uważają, że zapach specyficzny dla raka istnieje i starają się skonstruować elektroniczny nos wykrywający cząsteczki nowotworowe. Takie urządzenie wykrywające m.in. raka płuc w oddechu opracowali Włosi z Uniwersytetu Rzymskiego.

Kat



OŚRODEK

HIPOTERAPEUTYCZNY

„PADOK”

Śląski Rajd Konny Osób Niepełnosprawnych



Pięć koni, pięciu podopiecznych i pięciu wolontariuszy wyruszyło w czwartek 20 września br. o godz. 8.30 z Ośrodka Hipoterapeutycznego PADOK w Katowicach na wędrowkę w kierunku Wisły. Trasę rajdu wybrano w taki sposób, aby wyjeżdżając z Ośrodka w Katowicach-Janowie, dotrzeć do amfiteatru w Wiśle, w minimalnym stopniu przemieszczając się ulicami obrzeży miast, a maksymalnie wykorzystując ścieżki wielkich śląskich lasów oraz polne, malownicze nadwiślańskie dróżki.

Po kilku kilometrach w umówionym miejscu czekała następna grupa niepełnosprawnych, która w siodłach zmieniła swoich poprzedników. Za kolejnych kilka kilometrów konie dosiedli wolontariusze, żeby przemierzyć kilkanaście następnych kilometrów podróży z przerwą na popas i odpoczynek, aby w Tychach-Żwakowie posadzić ostatnią tego dnia grupę niepełnosprawnych jeźdźców i dotrzeć ostatecznie do Kobióra.

Tam na boisku przywitał wędrowców śpiewem Zespół Pieśni „Kobiórzanie”. Konie poskubały okołoboiskową trawę i zostały na noc bezpiecznie uwiązane, a opiekunowie, rozbiwszy namiot, udali się na chłodny tej nocy odpoczynek.

Drugi dzień wyglądał bardzo podobnie. Wędrowka w kilku etapach biegła z Kobióra przez Brzeźce, Strumień do Ochab, gdzie konie odpoczywały w stajni, a wolontariusze w pensjonacie.

Stukot kopyt, szum drzew, szelest pól kukurydzy, szemranie rzeki. Dobre humory i uśmiechnięte twarze. Tak wyglądały trzy dni Śląskiego Rajdu Konnego Osób Niepełnosprawnych.

Trzeciego dnia kilkuetapowa trasa biegła wzdłuż rzeki Wisły, żeby doprowadzić całą grupę do wiślańskiego amfiteatru. Tam rajd konny połączył się z finałem III Śląskiego Rajdu bez Barrier, a konie dumnie przemaszerowały przed sceną. Wszyscy uczestnicy konnego rajdu zmęczeni, ale przepelnieni radością i poczuciem dokonania czegoś wielkiego mogli odpocząć i cieszyć się tą chwilą. Organizator – Michał Stogniew, właściciel Ośrodka Hipoterapeutycznego PADOK, otrzymał statuetkę i dyplom, a uczestnicy świętowali i przyjmowali gratulacje za zaangażowanie i wytrwałość.

Tekst i fot.: **Padok**



Praca, terapia, zabawa, widowisko

6 września br. w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Zawierciu odbył się 13. koncert finałowy ISAN – Integracyjnych Spotkań Artystycznych Niepełnosprawnych. Jego organizatorami byli: Fundacja „Podziel się z innymi” im. H. Rudzkiej oraz zawierciański MOPS.

Po raz 13.

Spotkania ISAN na stałe zapisały się już w kalendarzu wydarzeń kulturalnych Zawiercia. W tegorocznym przeglądzie udział wzięli uczestnicy miejscowych Środowiskowego Domu Samopomocy oraz Dziennego Domu Pomocy Społecznej, mieszkańcy Domów Pomocy Społecznej z Zawiercia, Poraja i Częstochowy, uczestnicy WTZ przy ośrodku św. Faustyna z Tychów, jak



Zajęcia choreograficzne

również uczestnicy indywidualni – łącznie około 100 osób. Jak co roku pracowali oni bardzo intensywnie podczas pięciodniowych warsztatów terapeutycznych – z elementami teatroterapii, choreoterapii, muzykoterapii, ekoterapii i terapii plastycznej. Wszyscy uczestniczyli we wszelkiego rodzaju zajęciach na zasadzie rotacji pomiędzy poszczególnymi zaimprovizowanymi pracownikami, które odbywały się w gościnnych progach ośrodka Orle Gniazdo w Huciskach, malowniczo położonego w sercu Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Całość zajęć podporządkowana była przygotowaniom do finałowego koncertu, który w tym roku miał motto (jakżeby inaczej): „Trzynastka – szczęście czy pech?”.

W czasie niemal dwugodzinnego widowiska niepełnosprawni zaprezentowali skecze, piosenki i małe scenki teatralne z elementami choreograficznymi. Warto przypomnieć, że pomysłodawcą i organizatorem pierwszych imprez była Grażyna Ferdyn, obecnie naczelnik wydziału kultury UM w Zawierciu, oraz Zygmunt Knopik, prezes Fundacji. Od ośmiu lat organizatorem ISAN jest Elżbieta Cygnarowska, kierownik DDPS, wolontariusz Fundacji „Podziel się z innymi” im. H. Rudzkiej. – Przygotowanie pierwszego ISAN-u było najtrudniejsze – wspomina – bo to przedsięwzięcie było – nie tylko wówczas – bardzo innowacyjne; to wszak pięć dni intensywnej pracy, terapii, ale i zabawy! A do tego przygotowanie spektaklu. Było jednak o tyle łatwiej, gdyż łatwiej można było pozyskać na ten cel środki finansowe. Teraz te proporcje zmieniły się radykalnie.

W sumie mamy w tym roku 101 uczestników, chciałam, aby było 113 zgodnie z hasłem koncertu, ale się nie udało – śmieje się Elżbieta Cygnarowska. – Uczciwie powiem, że strasznie mnie cieszy widok osób, które pomagają sobie, wspierają się nawzajem, cieszą, przytulają; widać ich autentyczną radość. To są wspaniałe cechy, to bardzo budujące. Dotyczy to zwłaszcza osób tu powracających. Częstochowa jest po raz drugi, podobnie jak Poraj, Tychy po raz dwunasty. Atmosfera jest tu naprawdę niepowtarzalna. Wpływ na to ma fakt, że nie organizujemy konkursu, nikogo nie wyróżniamy. Każdy uczestnik jest ważny, praca każdego z nich jest pokazana na scenie – czy to w formie muzyki, tańca, słowa, czy jako element scenograficzny, pokazanie tego, co robi na zajęciach plastycznych. Każdy dostaje dyplom, wymienione jest jego nazwisko lub nazwa placówki, wszyscy czują się dowartościowani i potrzebni w społeczeństwie. Chyba to wszystko składa się na niepowtarzalność naszej imprezy.

Integracja i wzajemne wsparcie – nie tylko na scenie

Widzowie, którzy w całości wypełnili salę widowiskową, szczególnie gorąco przyjęli występ grupy z Tychów, z tamtejszego Ośrodka dla Niepełnosprawnych św. Faustyna. Nic dziwnego. Skecz osnuty wokół różnych zachowań kibiców piłkarskich był rozbudowanym, dynamicznym i skrzącym się kolorami widowiskiem pełnym tańca, rytmicznej muzyki i zabawnych scenek. Atmosfera niemalże jak na Euro! Gdyby na ISAN zwyczajowo przyznawano nagrody, tyska grupa „Menuet” chyba przywozłaby najwyższą. Spektakl przygotowali terapeuci Grzegorz Piotrowski, Dagmara Szeliga, Edyta Lorek i Dariusz Kiraga.

– Nasza grupa teatralna istnieje od 15 lat – mówi Grzegorz Piotrowski. – Ten nieco kąśliwy skecz przygotowaliśmy z racji odbywającego się w tym roku Euro. Na festiwal przyjechała 14-osobowa grupa, na co dzień „Menuet” liczy 22 osoby. Ci, którzy nie mogli wziąć udziału, wręcz się popłakali, ale jakąś rekompensatą była ich obecność na widowni, bo ośrodek wysłał dodatkowego busa. Po raz dwunasty jesteśmy na tej imprezie i mogę powiedzieć, że podobnej nie ma; tu jest wspaniały klimat. Idea ISAN, którego jesteśmy współtwórcami, z latami nabierała kształtu i charakteru. Od kilku lat organizator informuje nas, jaki będzie temat przewodni najbliższego festiwalu i terapeuci przez rok przygotowują widowisko jak najlepiej pod konkretny temat. Po przyjeździe na przegląd przez cztery dni warsztatów spektakl jest dopracowywany choreograficznie, muzycznie i reżysersko przez miejscowych profesjonalistów. Przy ośrodku św. Faustyna funkcjonuje jeszcze druga grupa teatralna – „Cień”, która jednak w tym roku z różnych względów nie uczestniczyła w przeglądzie, ale również obecna była na widowni.

Urokiwie, pełne wigoru i autoironii scenki na temat „uroków” starości z werwą i energią zaprezentowali uczestnicy, głównie panie, z zawierciańskiego DDPS. Autorką większości ich tekstów jest Ewa Olszańska-Rok, a powstają niejako na zamówienie organizatorów przeglądu. Ich konkluzja to:



*Więc wiwat starość,
niechaj nam służy!*

*Choć czasami
nas trochę nuży...*

*Jak sądzę, w tym jest
rzecz cała,*

*By jak najdłużej ta
starość trwała!*

– To szalenie zdolni ludzie – mówi Józef Niedźwiedzki, emerytowany nauczyciel języka polskiego, który jako wolontariusz od 13 lat

sprawuje funkcje instruktorskie. – Prócz tego lżejszego repertuaru potrafią recytować Leśmiana, Baczyńskiego czy Słowackiego. Bardzo się garną do żywego słowa, te zajęcia mają dla nich charakter wybitnie terapeutyczny, może dlatego nazywają mnie lekarzem. Dużo ćwiczą, ale prawie nigdy nie są w pełni z siebie zadowoleni, to perfekcyjni. Nie są pozbawieni tremy, ale potrafią ją przełamać. Bo wiedzą, że trema jest poczuciem odpowiedzialności za to, co chce się przekazać. Na scenie są uśmiechnięci, czują się swobodnie i mimo że przewija się przez nią setka ludzi, to wszyscy są zintegrowani,



Akompaniament kubiców

a widowisko zawsze robi duże wrażenie.

Na koncertach finałowych ISAN zawsze są komplety publiczności i wtedy aktorom jest łatwiej – mają poczucie akceptacji i nawiązują z widownią kontakt. Ze sceny niosą jej przesłanie: My jesteśmy Wam potrzebni, mimo że jesteśmy nie w pełni sprawni, chorzy czy starzy. Nie zesłiśmy nas zaakceptować, bo jesteśmy takimi samymi ludźmi jak Wy!



Pracownia plastyczna

Tak było i tym razem – trzynaste widowisko było nie mniej szczęśliwe od pozostałych, było sukcesem, o czym świadczy kilkakrotne przerywanie go gromkimi brawami oraz kończąca go owacja na stojąco.

Wsparcia i patronatu organizatorom Spotkań ISAN udzieliły Urząd Miejski w Zawierciu i Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego. Ten ostatni, a konkretnie ROPS, ufundował sprzęt rehabilitacyjny oraz 60 kompletów kijków trekkingowych, w jedno z warsztatowych popołudni odbyły się pierwsze ćwiczenia z instruktorem, a wachlarz działań terapeutycznych został poszerzony o rehabilitację ruchową.

Tekst i fot.: **Radek Szary**





Plener podwójnie

Starym już zwyczajem, tym razem w czwartek 6 września 2012 roku, pięćdziesięcioro bez mała uczestników pleneru zorganizowanego przez Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce i Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych z Krakowa zgromadziło się w Sali Gotyckiej Zamku Żupnego w Wieliczce na inauguracji XIII Międzynarodowego Pleneru Artystów Niepełnosprawnych. Powitali ich tam – tradycyjnie i jak zwykle bardzo serdecznie – dyrektor Muzeum prof. Antoni Jodłowski i prezes Fundacji Helena Maślana. Niestrudzona Barbara Tworzydło (Dział Edukacji Muzeum) zaprezentowała program tegorocznej imprezy odbywającej się pod hasłem „Wieliczka, Bardejov na liście UNESCO”. Stąd właśnie wynika dwojakość określenia „międzynarodowy”. Dotąd świadczyło o tym, że uczestnicy wywodzili się nie tylko z Polski, ale i z innych krajów Europy. Natomiast tym razem znaczyło, że odbędzie się na terytorium dwóch krajów: Polski i Słowacji.

Po otwarciu twórcy rozeszli się po zabytkowym centrum Wieliczki, by je spenetrować, skonstatować, co tam nowego (dla „starych” bywalców) i wypatrzeć godne uwiecznienia tematy. A czasu „na Wieliczkę” było (ze względu na napięty program) niewiele w tym roku, ledwie kilka godzin. Wystarczyło jednak przejść kilkadziesiąt kroków, by za kościołem św. Klemensa ujrzeć nowy widok: odrestaurowany, wyposażony w nową wieżę wyciągową budynek szybu „Regis”, najstarszego szybu kopalni. Okazało się, że nazajutrz ma się odbyć jego uroczyste uruchomienie z udziałem budowniczych, zaproszonych gości i mieszkańców miasta, a obiekt miał być poświęcony przez kardynała Stanisława Dziwisza. Zapowiedziano też otwarcie nowej trasy turystycznej zwanej „górnicy”: oto turyści wyposażeni w ekwipunek górniczy z hełmem i lampą, w kombinizonach, idą w ślad za „przodowym” – doświadczonym górnikiem, wykonując wyznaczone przez niego zadania. „Sól dla zuchwałych” jest hasłem tej trudniejszej, ale atrakcyjnej formy zwiedzania. Przy okazji uporządkowano otoczenie, nawet stylowej fontanny nie brakło!

Ze względu na wspomniany brak czasu tegoroczny program nie przewidywał zjazdu pod ziemię. Ale, paradoksalnie, wystarczyło wyjść na Rynek Górny miasta, by zobaczyć... wewnątrz kopalni, między innymi kaplicę Świętej Kingi! Jest to możliwe dzięki modnym ostatnimi laty trójwymiarowym malowidłom ulicznym (po angielsku: 3D Street Art).

Malowidło jest dziełem Ryszarda Paprockiego, jego powierzchnia wynosi ponad 350 metrów kwadratowych (drugie w Europie pod względem wielkości po londyńskim Reebok CrossFit), namalowano je przy użyciu farb odpornych na polski klimat i uszkodzenia mechaniczne, ma być więc trwałe. Zatem przybyło Wieliczkę atrakcji, warto tam pojechać choćby po to, by poddać się jeszcze jednej iluzji, mimo że nam ich na co dzień nie brakuje. Ale czas było zasiąść do posilnego i smacznego obiadu, by po nim autokarem udać się do Krynicy Zdroju. A tam czekał na gości ośrodek agroturystyczny „Gawęcówka”, w którym spędzono noc. A nazajutrz...

Po śniadaniu artyści znów wsiedli do autokaru, by po niezbyt długiej jeździe i niemal niezauważalnym przekroczeniu granicy (w końcu jesteś w strefie Schengen) znaleźć się w centrum słowackiego Bardejova. I w pełnym słońcu

ukazało się wówczas, dlaczego stary Bardejov – z polską Bardejów – znalazł się (podobnie jak Wieliczka) na liście światowego dziedzictwa UNESCO: rynek otoczony uroczymi barwnymi kamieniczkami, z kształtnym renesansowym ratuszem pośrodku, opodal wyniosła gotycka bazylika św. Idziego z najwyższą w Słowacji (prawie 80 m) wieżą kościelną, tajemnicze zaułki i dobrze zachowany pierścień murów obronnych – oto główne powody tej decyzji. W jednej z kamieniczek mieści się Dom Polsko-Słowacki, a jego dyrektor Marcel Tribus pełnił rolę gościnnego gospodarza, a także – wraz z przemitymi



prof. Antoni Jodłowski Helena Maślana Barbara Tworzydło

asystentkami – bardejowskiego cicerone. Dom Polsko-Słowacki powstał niedawno w ramach programu wspólnotowego UE „Interreg”. Prowadzi



międzynarodowy

bogata i urozmaiconą działalność, głównie w dziedzinie wymiany kulturalnej i turystycznej. Podobne ośrodki działają w Krynicy i Gorlicach.

Walory miejsca od razu twórczo zainspirowały przybyłych, a jedynym kłopotem było dokonanie wyboru obiektu, który chciałoby się naszkicować, utrwalić. – Nigdy byśmy się tu nie znaleźli, gdyby nie wspomniała inicjatywa organizatorów – wdychali autentycznie zachwyceni artyści. Po południu uczestnicy zwiedzili Bardejovske Kupele, czyli Bardejów Zdrój. Niegdyś ten kurort konkurował z pobliską „perłą polskich uzdrowisk” – Krynica. Za czasów świetności u tutejszych wód bawili cesarzowe: Maria Luiza (druga żona Napoleona) i piękna Elżbieta zwana Sissi (żona Franciszka Józefa I). Potem zdrój nieco podupadł, by w ostatnich latach odzyskiwać dawny blask i walory lecznicze.

Po kolejnej nocy spędzonej w „Gawęcówce” uczestnicy w sobotni poranek ponownie wrócili na słowacką ziemię, by zwiedzić Preszów, a ściślej jedną z jego obecnych dzielnic – Solivar. Tłumaczenie jest tu zbędne, jest to miejsce, w którym od wieków dobywano i warzono sól. I znów nasuwały się porównania z Wieliczką. Tutaj na większą skalę wydobywano sól metodą głębinną od XVI wieku. Ale w 1752 r. doszło do zalania

kopalni, powstało podziemne słone jezioro. Zaczęto stosować nową wówczas technologię wydobycia – pompowanie solanki w skórzanych miechach przy pomocy kieratu, pompy napędzanej siłą koni lub wołów, potem ją warzono. Eksploatacja ustała przed stu laty. Dzięki inicjatywie Słowackiego Muzeum Techniki od 2001 roku eksponuje się pozostałe obiekty i urządzenia. I znów nie brakło tematów do szkicowania, również dzięki barwnym gawędom kierownika Muzeum Marka Duchonia.

Plener dobiegał końca. Syci wrażeń artyści powrócili do Wieliczki, by rozjechać się po Polsce, zaś na końcówce efekty tego ze wszech miar udanego przedsięwzięcia musimy poczekać kilka tygodni – do 30 listopada, kiedy to w podziemnej ekspozycji wielickiego Muzeum zostanie otwarta wystawa prac zainspirowanych trzydniowym wypadem

w tak ma-
g i c z n e
m i e j s c a .
Wydarzenie
artystyczne
zostało
w s p a r t e
f i n a n s o-
w a n e p r z e z
P F R O N
i B a n k
P e k a o S A .

Zdjęcia
udostępni-
li do publikacji
Bohdana

Kańska – jedna z uczestniczek oraz Ludwik Kosuś – MŻK, za co serdecznie dziękujemy, zaś relacji zachwyconych artystów oraz zadowolonych organizatorów wysłuchał i je spisał –

Janusz Kopczyński
fot. FSON

PS. Już trzy dni później ponownie zawitał do Bardejowa jeden z uczestników pleneru – Stanisław Kmiecik, jeden z bardziej znanych i popularnych twórców organizacji AMUN zrzeszającej artystów malujących ustami i nogami. Przybył tu wraz z rodziną i przyjaciółmi, by otworzyć swoją autorską wystawę. I odniósł sukces, siowem zdobył Słowację, a przynajmniej jej część. Ujął licznie przybyłą publiczność nie tylko swoją twórczością, ale też bezpretensjonalnym sposobem bycia, a nade wszystko zdolnościami manualnymi (czy raczej „pedualnymi”) swoich stóp. Może nimi zrobić prawie wszystko, czego naoznoc dowiódł przybyłym, gdy z neseserka wypełnionego kredkami i różnymi pisakami zaczął wydobywać je zręcznie po kolei, by „na oczekaniu” wymalować bardejowski pejzaż. Równie pewnie prowadzi swojego vana, jest zna-
nym miłośnikiem chodów.



Kmiecik maluje stopami

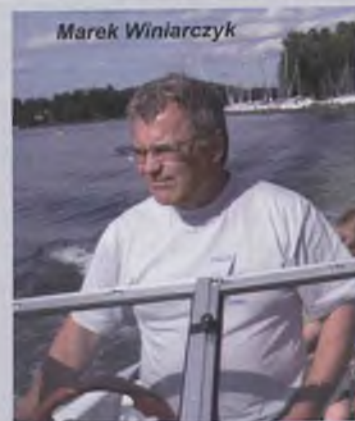


Żeglarstwo dostępne

W Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku od wielu lat odbywa się szereg dużych przedsięwzięć żeglarskich adresowanych m.in. do osób z niepełnosprawnością, o których często informujemy na naszych łamach. Nic w tym dziwnego, bowiem to właśnie tu mają swoje siedziby Stowarzyszenie Mazurska Szkoła Żeglarska i Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych, które współpracują przy ich organizacji. Na początku sierpnia br. rozmawialiśmy z ich przedstawicielami – kapitanem Markiem Winiarczykiem i Antonim Szocikiem, który od 10 lat jest instruktorem żeglarstwa.

– Ten sezon w giżyckim Centrum wydaje się szczególnie bogaty w imprezy żeglarskie dla osób z niepełnosprawnością...

M.W. – Tak rzeczywiście jest, bo dzięki konkursom na realizację zadań, które ogłosił PFRON, mogliśmy planować akcję całoroczną już w kwietniu-maju. Dzięki temu wsparciu organizujemy dużo warsztatów, kursów szkoleniowych. Nowością są kursy motorowodne zakończone egzaminami na stopień sternika motorowodnego. Ponadto realizujemy cały cykl imprez sportowych: 18. Mistrzostwa Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych, 9. Puchar Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych, 8. Festiwal Sportów Wodnych Osób Niepełnosprawnych, Nieprzetarty Rejs i szereg drobniejszych imprez – ten sezon jest bardzo bogaty.



Marek Winiarczyk

– Jakie plany jeszcze na ten sezon?

M.W. – Do końca sezonu będzie jeszcze około siedmiu różnych warsztatów i kursów. Tradycyjnie kończymy w ostatni weekend września czwartą edycją Pucharu Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych. Sezon letni zamykamy i szykujemy bojery na zimę, bowiem mamy zaplanowany cały cykl imprez bojerowych, łącznie z bojerowymi Mistrzostwami Polski Niepełnosprawnych.

– Ile osób z niepełnosprawnością uprawia żeglarstwo bojerowe?

M.W. Bardzo niewiele, 30-40 osób.

– Ile osób wzięło i weźmie udział w zaplanowanych warsztatach żeglarskich?

M.W. – Średnio warsztaty liczą 20-30 osób. Oprócz Mazurskiej Szkoły Żeglarstwa i Polskiego Związku Żeglarzy Niepełnosprawnych współpracujemy z Polskim Związkiem Olimpijskim Głuchych, z warszawskim Klubem Sportowym WARS, z Pomorskim Stowarzyszeniem Żeglarzy Niepełnosprawnych i Regionalną Sekcją Mazowiecką Polskiego Związku Żeglarzy Niepełnosprawnych, i każda z tych organizacji zorganizuje minimum jeden obóz. My pomagamy im w kompletowaniu kadry, wspieramy organizacyjnie.

Okolo 1000-1500 osób niepełnosprawnych przechodzi przez szkolenie żeglarskie lub bierze udział w regatach.

– Czy oprócz osób z dysfunkcją ruchu i słuchu osoby z innymi schorzeniami biorą udział w szkoleniach i innych zajęciach żeglarskich?

M.W. – Praktycznie w szkoleniach uczestniczą osoby z wszystkimi dysfunkcjami. Oczywiście osoby niepełnosprawne intelektualnie nie mogą uczestniczyć w kursach, które są zakończone egzaminami na stopnie państwowe, dla nich jest organizowany Nieprzetarty Rejs.

Jeżeli chodzi o zawody najwyższej rangi, czyli Mistrzostwa Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych i Puchar Polski, to są dwie kategorie: osoby niepełnosprawne ruchowo i osoby niesłyszące bądź niedosłyszące.

– Czy poza głuchymi, którzy mają inny sposób komunikacji, osoby niepełnosprawne wymagają specjalnego podejścia przy szkoleniu żeglarskim?



Antoni Szocik

A.Sz. – Tak. Jeżeli są to osoby z dysfunkcją ruchu, to trzeba im fizycznie pomóc, jeżeli są to osoby głuche, też trzeba się umieć z nimi porozumieć. Trzeba więcej cierpliwości niż przy szkoleniu osób w pełni sprawnych.

– Szkolenie osób głuchych jest specyficzne. Gumiński opracował komendy żeglarskie w języku migowym. Czy instruktorzy znają te komendy, potrafią się nimi posługiwać?

A.Sz. – Tak, znamy, ponadto w ramach naszych zajęć prowadzimy szkolenia z zakresu języka migowego i zarówno instruktorzy, jak i uczestnicy kursów biorą udział w tych szkoleniach, aby była integracja pomiędzy uczestnikami słyszącymi i z dysfunkcją narządu słuchu.

– Czy standardowe jachty wykorzystywane przez osoby z dysfunkcją ruchu wymagają jakiegoś szczególnego przystosowania?

A.Sz. – Nie. Oczywiście moglibyśmy mieć odpowiednio przystosowane jachty i na nich szkolić, ale wyjeżdżając w inne regiony, nasi kursanci nie mieliby takich jachtów do dyspozycji. Szkolimy ich więc na standardowych jachtach, którymi wszyscy płyną, a oni świetnie sobie z nimi radzą.

– Jeżeli chodzi o sportowe żeglarstwo w skali międzynarodowej, od lat nie mamy reprezentacji Polski. Jakie są przyczyny, że nasi żeglarze nie biorą udziału w imprezach międzynarodowych?

A.Sz. – Głównym problemem są pieniądze. Rzeczywiście mamy dobrych zawodników, potrafimy ich wyszkolić, przygotować. Jednak żeby wyjechać np. na Paraolimpiadę, trzeba mieć sponsora i zagwarantowane odpowiednie środki, żeby można było zawodnika wraz z ekipą wysłać. Ponadto muszą mieć odpowiednie jednostki, na których mogliby trenować. Aby mówić o jakimkolwiek szkoleniu, muszą być minimum dwie, trzy jednostki, żeby załogi mogły ze sobą rywalizować. Koszt takiej jednostki wynosi ponad 100 tys. zł, do tego dochodzą dodatkowe wydatki związane z obozami treningowymi. W skali roku niezbędnych byłoby kilkaset tysięcy zł, aby wyszkolić taką ekipę, która miałaby realną szansę w rywalizacji z załogami zagranicznymi.

– Czy w Centrum Żeglarstwa, dalszym ciągu są kontynuowane również inne imprezy, np. Mistrzostwa Polski w DZ?

M.W. – Oczywiście. W tym roku będą to już 11. międzynarodowe mistrzostwa tych jednostek. Co roku startuje ok. 30 DZ, w tym kilka ekip zagranicznych. My również wystawiamy załogi z żeglarzami niepełnosprawnymi. Tydzień temu mieliśmy przedsmak tych regat. Z okazji święta Giżycka odbył się cykl regat organizowanych przez miasto. Wystawiliśmy do regat wiosłowych na DZ jedną załogę złożoną z osób niepełnosprawnych, która zdeklasowała wszystkich i wygrała te regaty.

Uważam, że poprzez naszą działalność zaszczepiliśmy ideę żeglarstwa wśród osób niepełnosprawnych, że zatacza ona coraz szersze kręgi. Przyjeżdżają osoby, które 2-3 lata temu kończyły kurs, czarterują łódkę i samodzielnie żeglują, a o to wszak chodzi.

– Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiał: **Ryszard Rzebko**
fot.: autor



Młodzież na szóstkę z plusem

Na polanie w Puszczy, nad Kanałem Augustowskim jak co roku wypoczywały i bawiły się dzieci i młodzież – podopieczni toruńskiej Fundacji Ducha na rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych. Na przełomie lipca i sierpnia stacjonował tam obóz integracyjny z elementami hipoterapii i terapii wspinaczkowej. Terapia zajęciowa, różnorodne ćwiczenia rehabilitacyjne z fizjoterapeutą, przede wszystkim te w naturalnej scenerii – w lesie, na wodzie w kanadyjkach – dały wiele radości i satysfakcji dzieciom i opiekunom. W tym roku hitem sezonu było zorganizowanie i przeprowadzenie olimpiady. Bawili się świetnie, a miejscami całkiem na poważnie podeszli do sportowej rywalizacji i zdobytych medali. Poza tym oczywiście różnorodne zabawy, jak mecz hokeja na trawie i rewelacyjny chrzest nowicjuszy w rytm indiańskich tam-tamów.



Na poprzednim – również lipcowym – obozie konno-kajakowym chrzest był „puszczański” z wyborem Królowej Hańczi. – Atmosfera była przeświecona – wspomina dyrektor Jolanta Żydołowicz. – I rewelacyjna młodzież: twórcza, kreatywna i ekspresyjna – taka na szóstkę z plusem! – zarówno praktykanci z AWF z Gdańska, jak i wszyscy wolontariusze. Zebrał się kapitalny zespół, było bardzo wesoło i bardzo bezpiecznie. A to bardzo ważne, bo gdy jedna grupa płynęła kanadyjkami, druga jechała konno. Musiała być perfekcyjna organizacja, by te zmiany odbywały się bez zakłóceń i każdy mógł – wedle życzenia – i popływać, i pokłusować na końskim grzbiecie.

Dodajmy, że nad wszystkim czuwała liczna kadra z ratownikami włącznie. Ci ostatni pełnili szczególnie ważną rolę w następnym obozie konno-wspinaczkowym, w jurajskich skałkach, w Podlesicach. Tutaj również dopisała pogoda. I dobrze, bo wspinaczy było wyjątkowo dużo – ten obóz cieszy się zasłużoną renomą – i ćwiczenia wspinaczkowe kończyły się niemalże wraz ze zmierzchem.

35 osób niepełnosprawnych – w tym bardzo wielu na wózkach – ich opiekunowie, instruktorzy wspinaczki, terapeuci i fizjoterapeuci, opieka pielęgniarska i medyczna tworzyli bardzo liczny obóz. A od 14 do 16 września odbędzie się tradycyjny, dziesiąty rejs po Bałtyku jachtem „Województwo Toruńskie”.

13 października minie 20 rocznica zarejestrowania Fundacji. Ponieważ w siedzibie trwa wielki remont, uroczysta msza połowa z tej okazji odbędzie się nieco później, ale za to już w ujeżdżalni z prawdziwego zdarzenia.

„Nasze Sprawy” sprawują medialną pieczę nad wszystkimi działaniami, w tym nad rewitalizacją i remontem odtworzeniowym siedziby Fundacji – wkrótce zamieścimy galerię z aktualnego etapu remontu.

Chętnych do skorzystania z ofert obozów Fundacji Ducha odsyłamy na stronę:

<http://www.fundacjaducha.pl>
e-mail: fundacja.ducha@wp.pl
tel. (56) 622 69 79, 654 95 83
faks: (56) 622 69 79

Tekst i fot.: Ika



Bądźmy
im przychylni
– przekażmy
1% podatku
na konto **FUNDACJI DUCHA:**
38116022020000000060904286
KRS
0000059457



Amp Futbol Cup 2012 – zwycięża Anglia, Polska trzecia

W weekend 8-9 września br. w Warszawie rozegrany został Amp Futbol Cup – pierwszy w Polsce międzynarodowy turniej piłki nożnej osób po amputacjach. Pierwsze miejsce w turnieju wywalczyła reprezentacja Anglii, która po emocjonującym meczu pokonała reprezentację Polski 3:2 (2:1).

Polacy, którzy już za miesiąc zadebiutują w Mistrzostwach Świata, zajęli ostatecznie trzecie miejsce.



Wyniki ostateczne Amp Futbol Cup 2012:

1. Anglia
2. Ukraina
3. Polska
4. Irlandia
5. Polska B

W turnieju nie zabrakło tego, co w piłce najważniejsze: pięknych zagrań, dryblingów i strzałów oraz walki i emocji do ostatniego gwizdka. Kibice, którzy przybyli na stadion w koszulkach i szalikach reprezentacji Polski, bardzo żywiołowo reagowali na najlepsze zagrania Polaków.

Impreza okazała się dużym sukcesem organizacyjnym i pokazała, że mimo krótkiego stażu polska drużyna szybko zmniejsza zarówno sportowy, jak i organizacyjny dystans dzielący ją od światowej czołówki.

Oprócz meczu z Anglią Polacy rozgromili reprezentację Irlandii 5:0 (3:0) i przegrali z bardzo twardo grającą reprezentacją Ukrainy 1:3 (1:1).

Największą liczbę bramek dla reprezentacji zdobył Bartosz Łastowski (nazywany przez kolegów z drużyny „Messim”), a tuż za nim uplasował się skrzydłowy Kamil Rosiek.

Na wyróżnienie zasłużyła też para stoperów naszej drużyny – Mateusz Kabała i kapitan Przemysław Świercz.

Warto podkreślić również heroiczną postawę polskiej kadry B, która po dwóch wysokich porażkach z faworytami jak równy z równym walczyła z pierwszą reprezentacją Irlandii.

Po pierwszej połowie i kilku niewykorzystanych sytuacjach (m.in. rzut karny) kadra B sensacyjnie prowadziła 1:0 po golu Mateusza Sadłowskiego. Niestety, kontuzje utrudniły utrzymanie korzystnego rezultatu i Irlandczycy zdołali odpowiedzieć dwoma bramkami.

W ostatnim meczu turnieju Anglicy pokonali Ukrainę 4:0 (0:0), mimo że jeszcze 10 minut przed końcem utrzymywał się bezbramkowy remis. Anglicy po otrzymaniu pucharu z rąk przedstawicieli PZPN i Stowarzyszenia „Amp Futbol” rozpoczęli rundę honorową i świętowanie na murawie.

Wszystkie drużyny nie kryły zadowolenia z udziału w turnieju Amp Futbol Cup, który ma szansę na stałe wejść do kalendarza piłkarskich imprez w Polsce. W światowej federacji ampfutbolu (WAFF) trwają rozmowy na temat organizacji Mistrzostw Europy w Polsce.

Już za miesiąc nasza reprezentacja wystąpi w Mistrzostwach Świata w Kaliningradzie. O najcenniejsze trofeum powalczą 12 drużyn z czterech kontynentów.

Info: Amp Futbol
fot.: Grzegorz Press



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.